



181 oddział

KG AK
 v oddz. W-4a
 Powstanie

KW

++ 25 XI 2004

Kpt.

KOWALEWSKA Natalia

zam. Żukowska

ps. "Klara"

164/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 164/USK
Kowalewska Natalia
zam. Iukowska

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora ✓

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie ✓

I II Relacja własna

- Relacja własna, kopia, k. 87, s. 1-87.



Autor:
Natalia Żukowska
Kier. produkcji
Kaukaz w K.G. AK
"Dworzec Zachodni"
Powstanie Warszawskie

Temat: ... 17/1/1

Od str 15-43
Dla Tytuł.
Dział Obszaru
191x95

Do pracy w V K - Oddział Łączności Konspiracyjnej Komendy Głównej AK - zostałam przeniesiona z dniem 21 IX 1943r. Otrzymałam przydział do komórki noszącej kryptonim "Dworzec Zachodni".

Do tego czasu pracowałam w Oddziale Łączności Konspiracyjnej Komendy Obszaru Warszawskiego.

^{1. maj 1943} (Od początku okupacji w V K działały dwie podkomórki łączności krajowej: "Dworzec Wschodni" i "Dworzec Zachodni". Zadania obu "Dworców" były identyczne, różny był jedynie teren działania, a więc i metody pracy dostosowane do warunków życia na tych terenach.

"Dworzec Wschodni" utrzymywał łączność z terenami wchodnimi. "Dworzec Zachodni" - z Komendami działającymi na terenie tzw. Generalnej Gubernii oraz terenami włączonymi do Rzeszy, to jest Śląskiem, Łodzią, Pomorzem i Poznaniem.

Do "Dworców" należały przerzuty poczty, ludzi, potrzebnych do pracy dokumentów i pieniędzy. I odwrotnie - przekazywanie poczty z terenu, jak również podejmowanie przybyłych do Warszawy członków Sztabu Komend Terenowych.

O pracy "Dworca Zachodniego" mogę pisać szczegółowo dopiero od daty rozpoczęcia w niej pracy. Podam tu jedynie kolejne kryptonimy komórki i wyliczę jej kierowniczkę w latach 1940-43. Kolejne zmiany następowały z zasady na skutek aresztowań lub poważnych zagrożeń. I tak:

- rok 1940 kryptonim komórki: "Zadra" - kier. komórki Halina Ross, ps. "Dagna", po jej aresztowaniu - Wanda Harnasson, ps. "Paula";

- rok 1941/42 kryptonim komórki: "Poradnia" - kierownik komórki: Irena Tomalakowa "Soldau" ;

- rok 1942 kryptonim komórki "Dworzec Zachodni" - kierownikiem komórki: Stanisława Horodyńska, ps. "Łącka", "Jura", a od jesieni 1943r. - Stefania Hajkowiec-Prokiewiczowa, ps. "Beata".

W pierwszym okresie konspiracji kurierzy Dworca Zachodniego docierali do Komend Okręgów /Obszarów/ w terenie. W momencie objęcia przesłania pracy w "Dworcu Zachodnim" komórka przeszła na dowożenie poczty przez kurierów Komendy Głównej na wysunięte punkty łączności komend terenowych. Stało się to na skutek zwiększonej prężności organizacyjnej Sztabów terenowych i lepszego rozeznania poruszania się w terenie przez ludzi miejscowych w pasie przygranicznym i granicznym między t. zw. Gen. Gubernią, a Rzeszą. "Dworzec" wysyłał kurierów do Komend terenowych już tylko w wyjątkowych przypadkach - na polecenie władz.

Wysunięte punkty łączności Śląsk miał zorganizowane w Krakowie, a Łódź w Koluszkach i Piotrkowie Trybunalskim.

Na przełomie 1942/43r. Komenda Obszaru obejmującego Okręgi poznański i pomorski, ze względu na nasilające się zaostrzenie warunków życia i terroru na tamtych terenach, była zmuszona przenieść swoje miejsca postoju do Warszawy. Łączność z Komendą Główną oraz z podległymi Okręgami była utrzymywana jednak za pośrednictwem własnej sieci łączności.

W 1943r. "Dworzec Zachodni" składał się z dwóch podkomórek - "Eksportu", zwanego również "Ekspedycją", zadaniem którego było wysyłanie kurierów w teren do obszarów i okręgów oraz "Importu", zadaniem którego było przyjmowanie kurierów z terenu. W związku z takim podziałem zadań trzeba było utrzymywać dwie odrębne sieci lokali dla "Eksportu" i "Importu". Obsadę "Dworca Zachodniego" stanowiły przeważnie kobiety. Kierowniczką Dworca była Stefania Frekondczowa "Beata". Ja, "Klara" byłem zastępczynią Beaty kierując jednocześnie "Eksportem", natomiast Anna Zboromirska "Grażyna" kierowała "Importem". Oprócz nas ⁱⁿⁿⁱ dwóch na przełomie 1943/44r. pracowało w "Dworcu Zachodnim" 8 pracowników miejscowych oraz 21 ¹⁴ osobowy kobiecej Zespół Kurierski /stanowił on 80% kurierów tego "Dworca"/.

W zakres obowiązków kierowniczkii "Dworca" poza koordynacją całości pracy należał kontakt z Kierownictwem V K /odbiór rozkazów i odbiór poczty z punktu poczty głównej - "Rebali^{ka}a" -/, kontakt z Centralą Alarmową i komórkami finansową, lokalową i innymi.

Do moich obowiązków, jako kierowniczkii "Eksportu", należała organizacja przekazywania poczty, środków finansowych, instrukcji - drogą kurierską lub przez komórkę przerzutowo-legalizacyjną "Bacówkę" /"Bacówka" ułatwiała przesyłki większe objętościowo/, zamówienie dokumentów niezbędnych wysyłanym kurierom /kenkarty, przepustki, zaświadczenia/, zgłaszanie zapotrzebowań na nowe lokale i skrytki, rozbudowa sieci kurierskiej. Moją zastępczynią była Maria Sipayko "Anna", utrzymująca łączność alarmową z kierowniczką kurierów.

W dziale "Importu" oprócz kierującej nim "Grażyny" pracowała również w pewnym okresie Jadwiga Jarkus "Ada". Na nich obu ciążył obowiązek codziennego sprawdzania lokali sieci

7/14

"Importu", opieka nad osobami przyjezdnyimi, odbiór poczty, kontaktowanie osób przyjezdnych ze sztabem KG /za pośrednictwem "Beaty"/. Przekazywały one również adresy, hasła sw. instrukcji ze Sztabu KG ludziom przybyłym z terenu. Szczegółów tego działu pracy nie jestem w stanie odtworzyć - "Gracyna" bowiem nie żyje, a "Ady" nie udało mi się odnaleźć.

Kierowniczką zespołu kurierskiego była Irena Stońska, ps. "Wanda", a jej zastępczynią Teresa Zabierek, ps. "Hina". Budżetem i kasą zajmowała się Bronisława Kołaczewska, ps. "Janka"; Hanna Dambowska, ps. "Jola" pełniła funkcję łączniczki razem z "Halszką" - Pawlikowska. Miałyśmy magazyniera mężczyznę, "Bartka", ale jego nazwiska nie znam. Oto pseudonimy naszych ówczesnych kurierów, niestety tylko nieliczne nazwiska dało się odszyfrować:

"Adam" - KH, "Anda" - Tarnowska Wanda, "Elżunia" - Janina Warzycka-Kowza, "Garda" - NH, "Hanka" - Basia N, "Hanna" - NH, "Jaś" - NH, "Janowa" - Agata Robińska z Krotoszyńska, "Joda" - NH, "Jerzy" - NH, "Kazik" - Władysław Ocieszko z Gdańska, "Klara Biała" - Halina Świdowa, "Marysia" - Helena Sadowska, "Paweł" - N. Fryzyła, "Regina" - Stanisława Ciechomska, "Renata" - Brodzka, "Sonka" - Emilia Ocieszko z Gdańska, "Wiesiek" - Jaźwiński, "Zbyszka" - Marszałkówna, "Zosia" - NH i "Magda" NH.

Codziennie praca naszej komórki zaczynała się od rannej odprawy z kierowniczką "Beatą". Miejscom odprawy był najczęściej lokal przy ul. Kruczej 45, w tzw. przez nas "Cokębniku". Właścicielką mieszkania była szwagierka "Beaty" Stanisława Hajkowiczówna, ps. "Flora". Czasami te poranne odprawy odbywały się w mieszkaniu urzędnika Pocztovej Kasj Oszczędnościowej PKO, w okolicach Dworca Gdańskiego.

Na te odprawy przychodziły kolejno kierowniczką "Importu"

"Grażyna", ja - "Klara" lub moja zastępczyni "Anka", rzadziej "Kina" - zastępczyni kierowniczką zespołu kurierskiego. Beata przekazywała nam zwykle dyspozycje na dzień bieżący oraz przyniesioną ze sobą pocztę Komendy Głównej do wysłania do Komend Obszarów i Okręgów. My ze swej strony składałyśmy sprawozdania z pracy dnia poprzedniego oraz przekazywałyśmy "Beacie" pocztę otrzymaną z terenu.

Dalsze godziny przedpołudniowe przeznaczałam na spotkania ^{Anka, Kina, Janka i Beata} z ~~"Wanda" kierowniczką zespołu kurierskiego, do której należało wysłanie kuriera do wykonania zadania.~~ Na tych spotkaniach przygotowywałyśmy pocztę i wszelki materiał do wysyłki. Przesyłki pieniężne często wysyłane były w walucie obiegowej Generalnej Guberni czyli w tzw. ^{"m"} "Krynarkach" lub w walucie obcej, a nieraz w sztąbkach złota. Przez "Jolę" i "Kinę" załatwiano się sprawy niezbędnych dokumentów dla kurierów w komórce legalizacyjno-przerzutowej, kryptonim ^{"l"} "Bacówka". Kasjerka "Janka" pobierała potrzebne nam sumy do wysyłki. Wszystkie większe przesyłki pieniężne, lub paczki z instrukcjami, starałam się przekazywać w teren za pośrednictwem "Bacówki", która miała swoje własne drogi przerzutowe. Z "Bacówką" wiązał nas "Bartek".

Nasze spotkania z ^{Wanda} "Wandą", "Janką", "Jolą", "Kiną" i "Bartkiem" odbywały się często w stałych lokalach kontaktowych, przy ul. ^{Próżnej} Próżnej, Koszykowej 25, Wspólnej 79, Świętojerskiej 23 lub 3 Maja. Najczęściej jednak spotykaliśmy się na wyznaczonych odcinkach ulic, w licznych w owym czasie kawiarniach lub kościołach.

W godzinach popołudniowych "Wanda" dostawała przygotowany materiał wysyłkowy dla swych kurierów. Odprawy kurierów w teren odbywały się codziennie, w różnych lokalach, na które przychodzili tylko kurierzy wyznaczeni na dany dzień. Poszczególne kurierzy znali adresy tylko swoich lokali. Jedni przycho-

dziali do lokalu przy ul. Złotej 3 /lub 5/, obok kina Palladium, w lewej oficynie, na I piętrze. Inni na ulicę Chmielną 100, jeszcze innych odprawiało się z ul. Marszałkowskiej 102. Lokali było wiele, pamiętam lokale przy Nowym Świecie, ul. Twardej, Koszykowej, Skorupki, Słonecznej i Hożej. Wszystkie były potrzebne i wszystkie bardzo obciążone pracą konspiracyjną. Zawsze nam ich brakowało i wiesznie drżałyśmy by któregośkolwiek nie stracić.

Kierowniczką zespołu kurierskiego "Wanda" i "Nina" miały stałe doście do swoich kurierów, kurierzy zaś mieli stałe doście do nich. Każdy bowiem z powracających z podróży kurierów miał obowiązek natychmiast po powrocie złożyć raport z wykonania zadania, przekazać pokwitowanie z odbioru pieniędzy, ew. oddać przywiezioną pocztę. Punkt meldowania się po powrocie kurier miał wyznaczony przed wyjazdem, przez osobę odprawiającą go w drogę.

Dodatkowe spotkania z "Beata" miałyśmy późnym popołudniem, pod wieczór, ale przed godziną policyjną. Przychodziłyśmy do siebie na adresy prywatne. "Beata" mieszkała przy al. Waszyngtona 6, a ja przy ul. Złotej 69, zameldowana jako Natalia Borowska.

W okresie 1943/44r. praca "Dworca Zachodniego" nasilała się coraz bardziej w miarę zbliżania się ^{13.07.44} ~~godziny W.~~ Szły w teren rozkazy, wytyczne i przesyłki pieniężne. Kurierzy jeździli 2-3 razy na tydzień do Krakowa, Lublina i Kielc oraz na wysunięte punkty łączności Śląska i Łodzi, do Skarżyska-Kamiennej, Piotrkowa Trybunalskiego lub Koluszek.

Punkt alarmowy kierowniczką Dworca "Beaty" obsługiwała "Flora" w swoim mieszkaniu przy ul. Kruczej. Punkt ten czynny był teoretycznie w godz. popołudniowych, w praktyce - stałe. "Flora" miała stałe i krótkie doście do "Beaty". Tą drogą

I/1/1

docierały do nas wszystkie wiadomości o zagrożeniach oraz w wyjątkowych przypadkach b. pilna poczta Komendy Głównej, która z różnych powodów nie mogła być przekazana drogą normalnych przesyłek pocztowych.

W tym okresie nie było w "Dworcu Zachodnim" wesp. Jedynie "Anda" ^{Kulwicka} z ~~"Bartek"~~ ^{Anda} była aresztowana, nie pamiętam w jakich okolicznościach. Dzięki jednak kontaktom organizacyjnym udało się ^{nie} stosunkowo szybko wydobyć ją z rąk Niemców.

Nie obyło się jednak bez momentów dużego zagrożenia. W okresie wiosennym 1944r. przeżyłam rewizję w moim mieszkaniu przy ul. Złotej. Na skutek licznych łapanek ulicznych "Bartek" nie mógł dostarczyć tego dnia do "Bacówki" dużej paczki instrukcji dywersji kolejowej. Musiałam tę paczkę zabrać do siebie. Ponadto miałam w domu, zabezpieczoną w skrytkach, pocztę, trochę pieniędzy na wypłaty, oraz kilka wypełnionych już, ale bez odciśnięcia palca dowodów osobistych z fotografiami, tzw "Kennkart". Po godzinie policyjnej wpadło do mieszkania gestapo. Zaczęła się rewizja. Przeglądali dość szczegółowo listy i notatki. Na mnie mało zwracali uwagę, jakbym ich nie interesowała. Obawiałam się, że jak natrafiają na obciążający materiał stanę się przedmiotem ich większego zainteresowania. Niepokój rósł we mnie z każdą chwilą. ^{Gorscy odmaszynowali, podległy obrot} Nagle pilnujący mnie żandarm zapytał po polsku: "Co takie masz podbite oczy, czy ze strachu?". Odpowiedziałam, że nie mam powodu do strachu, a podbite oczy mam na skutek zaawansowanej choroby serca. Ta, niewątpliwie "natchniona" odpowiedź stała się punktem zwrotnym. Mój strażnik zaczął przekonywać swych towarzyszy, że na próżno marnują sobotni wieczór, nic nie znajdą, a jeszcze będą mieć kłopot z babą, która lada moment może zemrzeć.

Cudownym zbiegiem okoliczności szczegółowa rewizja

odbyła się tylko w dwóch pokojach i łazience. Nie zajrzeli do kuchni, gdzie na podłodze leżała paczka z instrukcjami, do skrytki też nie dobrali się i tak cudem ocalałam.

W niedługim czasie przeżyliśmy następne zagrożenie. Tym razem "nalot" niemiecki na lokal kurierski podczas odprawy. Na początku odprawy, na której były "Wanda", "Hina" i wezwane na ten dzień kurierki, wpadli do mieszkania, mieszczącego się na parterze przy ul. Słonecznej, jak zawsze z wrzaskiem, uzbrojeni Niemcy. W tym dniu mieliśmy przetrząsnąć znaczną sumę w "młynarkach" i obcej walucie. Zainteresowanie rewidujących wyraźnie szło w kierunku pieniędzy, a także dokumentów pobranych właśnie z komórki legalizacyjnej. Pieniądże i dokumenty zabrali. Obiecali jednak dyskrecję za dodatkową opłatą, wyznaczoną (robiła wrażenie napadu rabunkowego,) czyli nam kontakt uliczny. Sprawa była podejrzana, przekazano więc ją kontrwywiadowi. Nie wiem jednak czy i jak została wyjaśniona.

Warunki pracy konspiracyjnej na terenie Generalnej Gubernii, dzięki niemątlawej, zwartej postawie prawie całego społeczeństwa polskiego wobec terrorku nieprzyjaciela, były łatwiejsze niewątpliwie niż w Reichu i pod okupacją radziecką, niemniej niebezpieczeństwo czyhało wszędzie na samotnego kuriera czy łącznika. Ilustracją tego co przeżywały łączniczki w Warszawie, czy kurierzy w obcym dla siebie terenie mogą

przedstawić ~~szalone~~ wspomnienia. *Hanny Gembrowskiej, Jolii Kowalskiej, Katarzyny Kowalskiej "Janki", Kordy Jankowej "Eliżki", Komary.*
Tymczasem zbliżał się czas Powstania. Zespół Dworc Zachodniego został przeorganizowany na miarę potrzeb powstaniowych. Chłopcy odeszli do swoich jednostek bojowych w/g przydziału mobilizacyjnego. Część kobiet została w łączności Komendy Głównej, pełniąc służbę łączniczek naziemnych, kanalarek, kurjerek. Niektóre przeszły do służby sanitarnej, ^(często) najmlodsze zgłosiły się do jednostek bojowych.

Po upadku Powstania Komórka została odbudowana w Częstochowie dla potrzeb nowej K-dy Głównej dowodzącej zmniejszającym się z każdym dniem terenem okupacji niemieckiej. Nowo spotkaliśmy się tam, jednak w znacznie zmniejszonym składzie. Służbę kurjerzką pełniliśmy tak długo, jak długo istniała ku temu potrzeba.



Autor:
Natalia Żukowska
Kier. przewidywany
Kawalerii w K.G.A.K.
Powstanie
Warszawskie



- 18

I/1/10

III. Powstanie Warszawskie.

W tygodniu przedpowstaniowym wiedziałam już, że zespół "Tworca Zachodniego" ma być podzielony na kilka grup, a mianowicie:

I grupa, do której należałam i ja miała wejść do akcji od pierwszego dnia powstania w ramach obsługi wewnętrznej K-dy St. Byłam podporządkowana bezpośrednio "Henryce".¹⁵⁾

II grupa - to zespół posiłkowy, rezerwowy, przewidziany również do służby łączności K.G. ale wchodzący do akcji w miarę powstających potrzeb. Do tej grupy, na której kierowniczkę przewidywano "Wandę" miała się zgłosić większość kobiet - kurierów. Kurierzy - mężczyźni mieli się meldować w swoich jednostkach w/g planu mob.

III grupa - to zespół osób przewidzianych do pracy konspiracyjnej na późniejszy, popowstaniowy okres. Do tej grupy odkomenderowano "Beate", "Ankę", "Halinkę" i zdaje mi się "Grażynę".

"Nina", "Janka" mające przydział do I grupy miały zostać kierowniczkami wysuniętych Punktów Łączności pomysłanych jako punkty kontaktowe K.G. na zewnątrz Warszawy. Do punktów tych zgłaszałyby się nasi kurierzy wracający z terenu oraz kurierzy spoza warszawskich okręgów.

Łączność W.P.Z. z ośrodkami łączności K.G. na terenie samej już Warszawy mieli zabezpieczyć nowoprzydzieleni do nas łącznicy harcerzy. "Nina" miała mieć swoją placówkę w Kaszynie, "Janka" w Aninie.

Punkt aniński tuż przed powstaniem został zwinięty i "Janka" wróciła do Warszawy.

W przeddzień Powstania kurierzy: "Sonia", "Eżunia", "Janowa" i "Kazik" zostali odprawieni w teren już w/g nowej zasady / w wypadku wybuchu powstania wracają na wysunięty Punkt Łączności.

16. Halina Piwońska - z-ca kierowniczkii V K K.G.A.K. Zmarła w 1974 r.

-8- X/6- I/H/M

Jako nasze rozpoznawcze miały użyć małe rygrafiki - z osobistymi numerami kurierów./

Dzień 1 sierpnia rozpoczął się oczekiwaniem na rozkaz Komendanta w lokalu alimowym "Beaty" przy ul. Kruczej. Rozkaz wyznaczający godzinę "W" przyzedł, jeśli mnie pamięć nie służy, między godz. 9 - 10.

W kilkanaście minut później przeniosłem go do jednego z lokali Dworka przy ul. Wspólnej 79, gdzie oczekiwały na mnie "Wanda", "Anka", "Nina", "Grażyna" i "Jola".

Rozkaz zawierał polecenie: stawienia się przed godz. 15 w miejscach uprzednio wyznaczonych dla poszczególnych grup. Miałyśmy zabrać ze sobą wyżywienie na ca 2 - 3 dni, opaskę biało-czerwoną, konieczne przybory toaletowe, opatrunek osobisty. Każda z nas dostała znaczek rozpoznawczy - rygrafik z numerem.

A zatem od tej chwili weszłyśmy w okres powstania.

Mój pierwszy lokal powstańczy mieścił się przy ul. Froniej /chyba 52 - wysoki parter, wejście z bramy w typowej "czynszówce" warszawskiej.

Facjantom wygląd tej ulicy w godzinie "W", która mimo szarości, typowej dla tej dzielnicy, rozkwitła w jednym momencie flagami biało-czerwonymi, ozwiła się podnieconym gwarem, muzyką dawno niesłyszanych pieśni żołnierskich, tupotem śpiesznie przebiegających patroli. Większość przechodni miała już opaski biało-czerwone na cywilnych ubraniach i wszyscy wzajemnie pozdrawiali radonymi okrzykami.

Ulica zachłycnęła się pierwszą rodziną wolności. Przytąpiono ochoczo do budowy barykad. Z daleka słychać było serie strzałów karabinowych.

Na tym punkcie była ze mną nieliczna grupa młodych kobiet /chyba nie wszystkie zdołały dotrzeć/. Dziś zupełnie nie mogę przypomnieć sobie, które były ze mną.

(9.)

-X

I/1/12

Pobyt nasz w tym lokalu trwał jedną nieprzebraną pierwszą noc powstanczą.

Rano przyszła łączniczka z poleceniem stawienia się z całym zespołem z lokalu mieszczącym się na rogu ul. Żytniej i Okopowej. Tam zastaję "Bronkę"¹⁷ i "Henrykę".

Wgłębicie pamiętam dyżury, chyba w f-ce Kamalera. Pamiętam natomiast dobrze, że ruchliwość grupy łączniczek w pierwszych dniach Powstania była znaczna. Co rano trzeba było gdzieś kogoś wyzytać - Poruszamy się w obrębie Woli, szodni się z poleceniami do Sztabu "Montera", na Jasną, na Leszno - gmach Sądu.

Pamiętam mieszkanie na I piętrze narożnej kamienicy przy ul. Wolskiej, zajętej przez jeden z oddziałów "Czata 49". Obsadę tej placówki stanowili bardzo młodzi chłopcy.

Późnym wieczorem, chyba 5 sierpnia przychodzi rozkaz, przenoszący nas do gmachu Sądów przy ul. Leszno. Z nami idzie "Henryka". Od tego momentu nastąpił rozdział kierownictwa łączności V K KG AK. "Bronka" w zespole I rzutu KG idzie z Komendantem "Borem" na Stare Miasto, "Henryka" jako kierująca łącznością KG rzut II - do Śródmieścia. Organizacyjnie rozdział ten utrzymał się do końca Powstania - pomimo że "Bronka" na skutek kapitulacji Starówki przeszła do Śródmieścia. "Henryka" zachowała swoje odrębne zadania, własne lokale, sygnowała swe pisma "Rebeka 49/2"¹⁸

⁰¹ Pierwszy lokal śródmiejski "Henryki" mieścił się przy ul. ~~Kapala~~ ^{Koźmiej}, nr nie pamiętam. Jestem krótko z nią związana.

-
- 17. Janina Karsiówna - kierownik V K KG AK - ponadto ps. "EK", "Jadwiga Berg". Zginęła w 1946 r. w Gangesis.
 - 18. Wspomnienie "Zuzanny" - Zofii Bodziewicz oraz odnotowane w WPH pismo przewodnie do instrukcji regulującej pracę V K KG w II rzucie przyzłane do Okręgu "Prom" /5-two Powstania/ w dn. 21.8.1944 oraz pismo "Henryki" do "Promu" z dn. 9.9.1944 r.

Losy koleżanek zespołu "Wandy" /zespół II Dworca Zachodniego zebranych w godz. "W" w lokalu przy ul. Elektorальной, chyba 9? potoczył się odzienną drogą.

Po pierwsze na punkt zbiórny zdołały dotrzeć jedynie poza "Wandą" - "Klara" Biała, "Anda", "Regina", "Joda" i "Renata". Zawsze czynne, nie wytrzymały biernego oczekiwania na wezwanie ich do akcji. Pierwsze wyłamały się najmłodsze koleżanki "Joda" i "Renata". Nawiązały one kontakt z walczącym w sąsiedztwie oddziałem i zostały w nim już do końca. /Do dnia dzisiejszego nie wiem, jak się ułożyły ich dalsze losy./ Następnie odchodzi "Anda" - idzie wysłana przez "Wandę" ze służbowym poleceniem do Śródmieścia i już nie wraca. Ginie w nieznanym okolicznościach. Nieco później odchodzą "Regina" i "Klara Biała". Obie zgłaszają się do szpitala polowego przy ul. Śniadeckich. "Wanda" zostawszy sama idzie z falą wypieranej z Toli przez Niemców ludności w kierunku Starego Miasta. Tam ostatecznie zgłasza się również do szpitala polowego. Pracuje w charakterze sanitariuszki przez cały okres walki tej dzielnicy i pozostaje z rannymi po jej kapitulacji, w wyniku czego zostaje odznaczona Krzyżem Walecznych. / O przejściach "Wandy" dowiedziałam się stosunkowo niedawno, ostrość tych przeżyć złagodził niewątpliwie czas./

W gmachu Sądów grupa nasza zatrzymała się jedynie do wczesnych godzin rannych dnia następnego. Pamiętam siebie następnie na dyżurze przejściowo przy ul. Ciepłej.

Myślę jednak, że od 7 sierpnia jesteśmy zakwaterowani na czas dłuższy przy ul. ^{Kr. 111} Koniuszki ^{Fog} Marszałkowskiej, w dużym 4 lub 5-piętrowym budynku, którego parter i piwnice zajmował gen. "Laszcz" - Komendant Obszaru Warszawskiego ze swoim sztabem. W podwórzu tej posesji mieściła się niska oficyna, w której był szpital i chyba stołówka. ~~Nam~~ przydzielono - górne piętro, nie pamiętam - trzecie lub czwarte, w każdym razie wysoko. 16

11

-12-

JW/14

Stanowimy **Biuro Łączności Komendy Gł. rzutu II, kierownictwo** którego polecono mnie. Naszą bezpośrednią przełożoną jest "Henryka". Jesteśmy zbiernicą poczty z terenu dzielnicy Śródmieście i Mokotów. Jesteśmy krótko związani z ^{Monterem} ~~Dawem~~ Okręgu "Prpa" mieszczącym się w gmachu przy ul. Jasnej. Mamy szybkie dotarcie do radiostacji, obsługiwanych przez Łączność Obszaru Warszawskiego. Do naszych obowiązków należy przerzut poczty do Sztabu K-ty Głównej rzutu I i odwrótnie, rozprowadzenie rozkazów Komendanta i Sztabu K.G. rzutu I - do adresatów. ~~przepracowanie kursu domowych linii i awaryjny na~~

W pierwszych dwóch dniach Łączność ze Starym Miastem jakkolwiek z narastającymi z każdą godziną trudnościami jeszcze istnieje. Bardziej ryzykowne było przejście w okolicy Hali Mirowskiej, próbujemy skrócić poprzez Nowy Świat, Powiśle - przeskok na Miodową. Koło 8 sierpnia pamiętam jedynie Łączników ze Śródmieścia, przychodzących z zapytaniem, czy mamy Łączność z Komendantem Głównym. Niestety, pomimo usiłowań dotrzeć na Stare Miasto już nie mogliśmy.

I wtedy, gdy się wydawało, że nikt nie zdoła przecisnąć się przez zwarty wokół Warszawy pierścień wojsk niemieckich - zjawia się na naszym punkcie "Janowa" - kurierka "Dworca Zachodniego" wysłana do Krakowa w przeddzień Powstania i wracająca z pilną pocztą do rąk własnych "Montera".

Tak ten fakt relacjonuje jedna z naszych koleżanek, również kurierka z "Dworca Zachodniego", "Elżunia":

" W dniu 30 lipca 1944 r. /niedziela/ zostałam niespodziewanie wezwana i odprawiona w podróż służbową do Kielc /przerzut gotówki/. Udałam się więc na dworzec Zachodni, gdyż dworzec Główny był już nieczynny. W mieście panował niesłychany zamęt. Wszędzie uciekający tłumy cywili i grupki żołnierzy, tory kolejowe zatrasowane pościami

 "Prpa" - K-ty Obszaru Warszawskiego, D-ty Powstania.

gami.

W ciągu dnia nie udało mi się wyjechać z Warszawy, ani z dworca Zachodniego, ani też z przystanku Palmiry, gdzie stał pociąg, który przyszedł z Krakowa przez Kielce i miał tą samą drogę wracać. W późnych godzinach popołudniowych, Wróblewski, z którym nawiązaliśmy kontakt, aby zatrzymał pociąg przed sygnałem, oświadczył, że Radem nie przyjął pociągów, wobec czego pociąg ten będzie musiał jechać przez Częstochowę. Wróblewski więc na dworzec Zachodni. Bileter ostrzegł mnie, abym wracała do domu, gdyż o godz. 20 wszyscy rzucają służbę. Tak się też stało. Dworzec opustoszał - pozostał "dworzec widno" z naszałkaniem dworca Niemcem. I w tej atmosferze nagle ujrzałam "Agę" /"Janową" - K.Z./ wyłaniającą się z tunelu.

Nie będę się wdawała w szczegóły naszej podróży. Około północy wyjechałyśmy z dworca Warszawa Zachodnia i po 24 godzinach dotarłyśmy do Kaluszek. Tu ogłoszono, że pociąg nasz odjedzie przez Łódź na Wrocław, a nie do Krakowa. Trzeba było wysiadać. Wszędzie widziało się dezertersów. Stopniowo jednak Niemcy przywracali ład nad ruchem kolejowym.

Wreszcie ^{przed} nad ranem udało nam się dojechać do Częstochowy - i znów przesiadka. Miałyśmy spore opóźnienie, więc udałyśmy się na Jasną Górę na oddalenie obrazu Matki Boskiej, poczem wróciłyśmy na dworzec. Aga odjechała do Krakowa pierwsza, ja w godzinę po niej do Kielce. Był to 1 sierpnia 1944 r. Miałyśmy się znów spotkać dopiero po Powstaniu.

Dalsze losy Agi znam z jej opowiadania. Do Krakowa dojechała już bez przeszkód. Tu otrzymała rozkaz, aby jak najszybciej wracała do Warszawy i otrzymaną pocztę doręczyła do rąk własnych "kontera". Nie pamiętam już dnia kiedy dotarła ona do Warszawy. W dniach 2 - 4 sierpnia / 6 sierpnia spotkałyśmy się na Moniuszki, K.Z.

73

~~21~~

1/1/16

Aga spieszyła się i wprost z dworca Zachodniego udała się przez pole w kierunku Ochoty. Czekała się miejscami, ta znów przebiegając od bramy do bramy, lub zasłaniając się reichsdeutscherkami dokumentami dotarła do ul. Nowogrodzkiej i tu nawiązała kontakt z chłopcami na terenie szpitala Dzieciątka Jezus, którzy mieli wciągnąć ją na sznurze na teren szpitalny. Nagle nadjechał czołg, strzelając na wszystkie strony. Aga położyła się pod murem i udawała martwą, tylko jak potem opowiadała z humerem, wcale nie zdawała sobie sprawy, że ze zacierowania cały czas drapała ziemię.

Gdy czołg znikł, chłopcy wciągnęli Agę przez mur i teraz zaczęła się tragedia. Gdy Aga okazała swoje reichsdeutscherkie papiery okrzyknięte: "Szpieg! Rozstrzelać!" Nie pomogło ani okazanie medalika AKowkiego, /ryngrafik - M.Ż./ był im nieznanym, ani też żadne tłumaczenia, że jest kurierką, że wraca z Krakowa i ma pilną pocztę dla "Mentera". Zaczęto wydania pocztę. Aga odmówiła, oświadczając, że na rozkaz oddania jej do rąk własnych "Mentera". Zrobiono więc rewizję. Znaleziono jedynie dolary, co utwierdziło chłopców w mniemaniu, że mają do czynienia ze szpiegiem. Grożono rozstrzelaniem, Aga jednak nie zmieniła stanowiska. Szczęściem nadjechał oficer, który choć nieufnie zgodził się odstawić pod eskortą /?/ Agę na ul. Męniuszki. Tu zatrzymano się w hali i w pewnym momencie Aga zobaczyła, że piętro wyżej, przez balustradę wychylił się "Klara", aby ją rozpoznać. Redaś był niesłychany, sytuacja wyjaśniła się. Aga za spełnienie zadania i szą postawę otrzymała Krzyż Walczaków.

3 listy wysłano po skierowaniu z okna pustelki jutek!

~~W dniu 10 lub 11 sierpnia w pogodny, słoneczny ranek~~
zjawili się na naszym lokalu przysłani przez D-two "Prem" dwaj pracownicy kanalizacji miejskiej z dokładnymi planami podziemnej

Relacja Janiny Warzychej - Kowalskiej ps. "Eliunia" napisana w kenie wrzesnia 1976 r.

14

- 222

1/1/14

Warszawy.

Zaproponowali przejście na Stare Miasto kanałami niskimi rozpoczynającymi się właśnie na regu ul. Mazowieckiej i Świętokrzyskiej i trasę przebiegającą pod ulicami Mazowiecką, Kredytową, pl. Małachowskiego, Królewską, pl. Piłsudskiego, Tierszową, pl. Teatralnym do ul. Daniłowiczowskiej. Tam by się już wychodziło na teren Starego Miasta, będącego w naszych rękach.

Trasa była wyznaczona na planie. Nie pamiętam dlaczego, wbrew gerącym zamowem, żaden z tych fachowców nie chciał podjąć się przeprowadzenia przynajmniej pierwszych naszych łączników. Stwierdzili, że jest to kanał trudny, szczególnie odcinek pierwszy i ostatni ze względu na swoje gabaryty, /80 na 60/ ale stosunkowo bezpieczny. Ograniczyli się do instruktorku poruszania się zwracając uwagę na konieczność ścisłego trzymania się trasy, bo można zabłądzić; udzielili na niebezpieczeństwo sw. otwartych włazów na terenie zajętych przez Niemców, asystowali przy odsunięciu pokrywy włazów i zejścia po stopniach do studzienki, jak też zademonstrowali 2 sposoby poruszania się w niskich kanałach, posługując się drążkiem, zorientowali w koniecznym ekwipunku.

Odszukanie trasy jak też jej oznakowanie siłą rzeczy spadło na pierwszych z nas, którzy weszli do kanałów. Tegóż dnia studiujemy plany, zbieramy konieczny ekwipunek. Pamiętam, że miały to być długie gumowe buty, ubranie - rodzaj dresów, nakrycie głowy, latarki elektryczne, zapasowe świece, mapnik zabezpieczający pocztę, kreda lub biała farba do znakowania trasy, kłęby sznurów, zapalniczki, spatrunki osobiste oraz drążek na długość średnicy kanału.

I tak powstał średniejski pluton łączności specjalnej K-dy Gł. rzutu II, z grupami łączników i przewodników kanałowych.

Ponieważ mój zakres czynności pochłaniający mój cały czas

15

23

I/1/18

na kontakty z "Prozem" i "Henryką" ~~skaz...~~ Sztabem Okręgu Warszawskiego, przyjmowanie i rozdawanie poczty, wysyłanie jej poprzez łączników, organizacja, wysyłanie oraz przyjmowanie ekip kanalarzów, przygotowywanie do przejść osób wysyłanych do innych dzielnic, wreszcie organizacja dnia codziennego swych podopiecznych nie pozwoliły nam na ~~zostanie~~ ^{chodzenia} ~~ek~~ kanałowy Przekucia, trudności i sukcesy przewodników znamy jedynie z ich na gorąco przekazywanych opowiadań.

Pierwsza ekipa naszego ośrodka ~~szła~~ w osobach "Janki", "Leonarda", "Kaksa" rusza z pocztą i poleceniem oznakowania trasy w godzinach rannych, jeśli mnie pamięć nie myli, 12 lub 18 sierpnia. Tu mogą być błędne daty, jeśli przyjętym za prawdziwą datę 13.3. to zjawienie się pracowników kanalizacji na ul. Moniuszki należy przesunąć na termin późniejszy albo odwrotnie. Rozumiejąc wagę i pilność nawiązania łączności z Komendantem Głównym i odciętą dzielnicą nikt by nie narzekał 2 ostatnich dni.

Konwalegale z naszymi usiłowaniami dotarcia na Stare Miasto "Krenka" formuje analogiczny pluton łączności kanałowej przy rzucie I Komandy Główny i dziwnym zrzuceniem losu prawie równocześnie zostaje nawiązany kontakt ebustrenny. "Janka", "Kaks" oraz "Leonard" idą ze Śródmieścia na Stare Miasto. Ze Starego Miasta przychodzą do naszego ośrodka 2 ekipy: ^{Sauwofna} "Magda Malarz" oraz "Danuta" i "Magda Bład" w towarzystwie fachowca z kanalizacji miejskiej.

Od tego dnia rozpoczyna się nieprzerwana łączność kanałowa Śródmieścia ze Starym Miastem, trwająca aż do kapitulacji Starówki, nieco później Śródmieścia z Makotowem /trasę kanałową przesierają przed nami zespoły łączności specjalnej ^{do chm. iskur} "Premu" / oraz Starego Miasta z Żoliborzem.

Z chwilą jej uruchomienia stworzona została niezwykle cenna, bo jedyna, niezawodna i wydajna sieć łączności podziemnej, umożliwiającą stałe przetrzuty nie tylko poczty, ale przede wszystkim ludzi i zaopatrzenia między izolowanymi ośrodkami Powstania. 21

Łączność tę realizuje w zadaniu nieliczna grupa przewodników kanałowych zgrupowanych przy Ośrodkach Łączności Komendy Gł. obu rzutów i D-twa Powstania oraz ciągle zmieniające się ekipy łączników chłopców i dziewcząt, przydzielanych w miarę zapotrzebowania do przerzutu zaopatrzenia.

Te oni, gros których stanowili bardzo młodzi ludzie, a nawet dzieci, podjęli jedną z najcięższych służb powstańczych.

Poniżając już istniejące niebezpieczeństwo ze strony nieprzyjaciela / chyba w rezultacie było ono mniejsze niż na powierzchni, szczególnie Starego Miasta / usiądliwość służby łączności specjalnej stwarzał sam kanał, ze względu na swoją specyficzną odrębność: ciemność, akustykę, zacierające się poczucie czasu, stałe napięcie, łatwość zbłądzenia w mocno powikłanych rozgałęzieniach sieci kanałowej, w sumie wywołującą bardzo częste w ludziach klaustrofobię /lęk przebywania w zamkniętym pomieszczeniu./

Barażo męczące było samo poruszanie się tymi trasami.

W niskich kanałach, gdzie wysokość nie przekraczała 80 cm, a szerokość 60 cm szło się w półprzysiadzie, opierając rękami na drążku ustawionym poziomo od ściany do ściany kanału, brnąc w suchnącej mazi ściekowej, dodatkowo utrudniającej poruszanie się. W kanałach burzowych szedźko się wygodniej, w zasadzie w postawie wyprostnej, a niekiedy z pochyleniem samej tylko głowy, ale tam istniała trudność i niebezpieczeństwo silnych, a niekiedy bardzo silnych prądów wody.. Była to niewątpliwie droga dla ludzi silnej kondycji fizycznej, a szczególnie psychicznej.

Ilustracją trudności poruszania się niskimi kanałami stanowi opowiadanie "Janki", która dostała któregoś dnia polecenie przyprawienia bardzo wysokiego poręcznika, wzywanego na Stare Miasto do naprawy stacji nadawczej - odbiorczej.

Biedny "wielkolud" musiał "petrójnie" się składać, żeby jakoś

17

- 25

I/1/20

naadżać za grupą młodych łączników. Był tak bardzo zmęczony i udrę-
czony parogodzinny przemarszem, że wtedy, gdy przewodnik zarzącał
na ostatnim najniższym odcinku, już pod Darżowiczowską, jeszcze
większego pochylenia - zdecydowanie odmówił dalszego marszu.

Speszona młoda przewodniczka lokuje paruczniaka w najbliższej stu-
dziance, gdzie istniały możliwości wyprostowania się, a więc i odpo-
czynku, zobowiązuje go do nieruszania się z tego miejsca do jej
powrotu, że musi szybko wyprowadzić ekipę amunicyjną. Wraz fak-
tycznie do studzienki możliwie szybko i ku przerażeniu swemu nie
znajduje paruczniaka. Bardzo się denerwuje, że jest świadoma, że
każdy ruch niedoświadczonego, a przy tym bardzo zdenerwowanego
człowieka może spowodować nieszczęście. Tym bardziej, że już za
zakrętem był wylot do burzowca, którego prąd wody był tak silny,
że mowy nie było, aby samotny człowiek mógł się utrzymać na powie-
rzeniu.

Zrepasszona sprwadza "Maksa" - spesa od kanałów. Postana-
wiają, mimo wszystko, skontrolować ten niebezpieczny odcinek,
wiążą się pasami, "Janka" doskownie wsepia się w ósliżyły brzeg,
"Maks" przekracza fatalny próg, ale bardzo silny prąd nie pozwala
im się utrzymać w tej pozycji. Wracają z powrotem bardzo zmartwieni.
Przy wlaźcie dowiadują się, że "eperny" paruczniak znalazł się i w
dodatku miał wielkie szczęście, że wypukał pokrywą zamkniętego
włazu jeszcze na terenie polskim, kiedy tuż za barykadą byli
usadowieni Niemcy.

Do szczególnie trudnych zadań przewodników kanałowych
należało by niewątpliwie zaliczyć trawowanie nowych przejść,
przeprowadzanie większych ekip żołnierzy. Właśnie ta trudność
spadła wielkim ciężarem na "Sylwię" i "Jura". Oboje dostali rozkaz
przyrowadzenia dużej grupy żołnierzy, którzy szli z Kampinosu
na pomoc Staremu Miastu. Przeprowa była bardzo ^{nieudana} i tragiczna,

170 - 261 7/1/21

wielu z żołnierzy po prostu bało się kanałów, byli nadmiernie obciążeni bronią i amunicją. Wbrew wkazówkom i ostrzeżeniom głośno rozmawiali, palili światła. Rzucony przez Niemców granat na wysokości burzowego spowodował panikę. Część żołnierzy cofnęła się na Żolibierz, część w popłochu poszła naprzód. Perzucany ekipunek spowodował spiętrzenie ścieków, panika zrastała, łączność ekipy parwała się, były ofiary.

Innego rodzaju, ale wymagającą wielkiego wysiłku fizycznego była akcja przeprowadzenia linii telefonicznej w niskich kanałach, gdzieś w połowie sierpnia, kiedy to "Zytka" wspierała swoim doświadczeniem "kanalarza" ekipę łącznościowców blisko przez 14 godz.

Również wielkiego hartu wymagała od wszystkich przewodników okres nieprzerwanej porobowej służby w czasie ewakuacji Starego Miasta.

Do Śródmieścia w okresie 3 dób przyprowadzono 4500 ludzi, którzy wbrew poleceniom wchodziłi do kanałów mocno obciążeni sprzętem, nie mówiąc już o rannych, co niezmiernie przedłużało czas przemarszu. Przejście wtedy w kanał burzowym jednej grupy trwało ponad 5 godzin. Żolibierz w tym okresie przyjął 800 ewakuowanych.

Może miarą specyfiki służby łączności specjalnej mogłoby być opowiadanie "Leonarda" wyprowadzającego w połowie września na Mokotów kpt Kaługina, który miał już za sobą doświadczenie z kanału niskiego przy dwukrotnym jego przechodzeniu ze Śródmieścia do gen. "Bora" i z powrotem.

Wszystkie władzy na trasie pod Aleją Szucha były otwarte i pilnowane przez Niemców. Napięcie nerwowe było tak silne, że mocny zdawało by się żołnierz radziecki, który przez cały czas kontaktu z nami nie przyznawał się do znajomości języka polskiego, powieścił "Leonardowi", który wytłumaczył mu, co symbolizuje

na wódek

wyrysowana białą farbą na sklepieniu kanału (znak walczącej Pol-
ski/ "Kotwica": "Teraz dopiero doceniłem wielkość waszej miłości
do Polski". I co dziwniejsze, powiedział to w miarę poprawnie po
polsku.

Nie więc dziwnego, że większość tych skromnych a wielkich
duchem dzieci - żołnierzy została ^{parokrotnie} odznaczona Krzyżem Walecznych.:

1. "Zytka", Sendys ^{Nabela} ~~Warta~~ - KW II
2. "Danuta", Kierzejewska Jadwiga - KW II
3. "Justynka", EN - KW II
4. "Zofia", Sroczyńska-Wycianańska Krystyna - KW II
5. "Magda Błąd" EN - KW I
6. "Magda Malarz" EN - KW I
7. "Sylvia", Regina Preibischowa KW I
8. "Mała", Lewandowski Zygmunt - KW II i III
9. "Jur", Raabe Jerzy - KW II i III
10. "Leonard", EN - KW I i II
11. "Jędrzek", KN - KW I i II
12. "Stas", EN - KW I i II
13. ~~Brać~~ ^{Była to wspaniała młodzież: pogońna, ofiarna, zdyscypli-} ~~KN I~~

1-4) Hilde
15 Mirka
Karl Miera - Fryja
Anna Rytkow

Była to wspaniała młodzież: pogońna, ofiarna, zdyscypli-
nowana. Nigdy nie spotkałam się z odmową zejścia do kanałów,
a przecież byli zmęczeni, chorzy, a niekiedy i ranni. Żegnili
aż do odwołania jedną z najcięższych służb powstańczych, bez zbę-
dnych słów. Wracali z trasy nialudzko zmęczeni, brudni, głodni,
ale jakie szczęśliwi jeżeli udało się zadanie wykonać bez ofiar.
Bardzo szybko bowiem Niemcy zorientowali się, że łączność idzie
kanałami, toteż przez otwarte włazy leją benzynę, rzucają wiązki
granatów, budują zapory, spiętrzają ścieki. I tylko dzięki ciąg-
łej czujności przewodnika, jego doświadczeniu, a przede wszystkim
jego wysokiemu morale, które pozwoliło panować nad ekipą ludzi
często niezdiscyplinowanych, uniknęło się większych strat.

~~22~~
~~(brak 27)~~

Zaczniesz, że łączność kanałowa jest służbą ściśle tajną ze względu na ochronę tras przed nieprzyjacielem, jak też dużych możliwości zagubienia się w labiryncie kanałów osób wchodzijących na własną rękę, nie dało się zrealizować

Tajemnica kanałów w krótkim czasie staje się tajemnicą poliszynela.

Przed Niemcami jedyną obroną była dobra organizacja grup prowadzonych przez świadomego niebezpieczeństwa przewodnika.

Materiał jak zabezpieczyć kanały przed wchodzeniem osób na własną rękę - którzy stwarzają dodatkowe niebezpieczeństwo dla grup zorganizowanych /np. ostrzelanie "Sylwii" prowadzącej ekipę z Żoliborza na Stare Miasto, przez oddział AL idący na Żoliborz, zupełnie w dobrej wierze - myśleli, że to Niemcy.//

W tym celu główne władze obanda iancarmeria, zostają wprowadzone indywidualnie, zbiorowe, stałe i jednorazowe przepustki wydawane przez Komendy Placu. Od tego momentu wejście do kanału bez przepustek groziło karą śmierci /traktowane ^{było} jako dywersja./ Niestety, masowych ucieczek kanałami ze Starego Miasta nie udało się już uniknąć.

Wiskimi kanałami chodzimy cały czas do upadku Starego Miasta. Wytrasowanie i uruchomienie nieś łatwiejszych przepustek/władz pl. Krasieńskiego, Miodowa - kanał wysoki na sylwetkę wyprostowaną Krakowskie Przedmieście - kanał mniejszy, owalny - Nowy Świat i wreszcie wyjścia przy ul. Wareckiej/ przypada na czas tuż przed koncem Starówki. Ponieważ była to trasa kanałów burzowych należało uprzednie wodę spływającą w kierunku Wisły skierować ^{inną} trasą. Wymagało to uważnego, fachowego przygotowania, otwierania i zamykania poszczególnych zasuw. Dowiedziałam się później, że otwarcie jednej z zasuw w okolicy B.G.K. spadło na wędrującą parę w osobach: "Magdy Malarz" i "Klara".

Tak i tej pracy napomniał gen. Birk i przewodniczący R. J. H. p. Puker

21

29

I/1/24

Trasa ta umożliwiła w okresie 20.8. - 2.9. ewakuację ze Starego Miasta wielu osób w licznych grupach, przy obciążeniu rannymi i uzbrojeniem.

Nie pamiętam dziś zupełnie, poza odcinkiem przy Al. Szucha, trasy na Mokotów - chodził nią przeważnie "Leonard". *Wytraceni byli jemu do czasu, Promu*

Obecnie trudne mi jest zespół przewodników Komendy Głównej podzielić na 2 ekipy - Staromiejską i śródmiejską. Na wyżej wymienionych trasach krąży: "Janka", "Maks", "Leonard", "Zytka", "Magda Halarz", "Justyna". *"Zosia"* Po ewakuacji Starego Miasta dołączają do naszego ośrodka nowoprzybyli z trasy Stare Miasto - Żoliborz: "Sylwia", "Jur", "Dzidka". Nie wiem, gdzie zostali odkomenderowani: "Danuta" - /kierownik plutonu łączności specjalnej na Starym Mieście/ "Magda Bład" oraz "Staś" i "Jędrak".

"Zofia" przechodzi w okresie ewakuacji na Żoliborz. W drodze kanałem zostaje ranna i przebywa już do końca Powstania w szpitalu na Żoliborzu *X* "Przez ruiny i kanały" - relacja łączniczki KG AK z Powstania Warszawskiego, Krystyny Sroczynskiej "Zofii" *Więz. 10/13/47*

Z tego okresu pamiętam organizowanie kilku ekip z amunicją i bronią dla ostatnich broniących się jeszcze barykad na Starym Mieście. Przewodnicy zgłaszają się na ochotnika. Pamiętam wśród nich "Zytkę", "Sylwię", "Maksa" i "Leonarda", jak zawsze niezawodni, pomimo zmęczenia. Z powrotem mają ewakuować ostatnich żołnierzy również niskim kanałem. Po tej wyprawie "Zytka" już do nas nie wraca. Przez szereg, szereg lat wysłiny, że zginęła. Nie wiem *o spaleniu* czyją relację Fedlewski w swoim "Przemarszu przez piekło" pisał, że zginęła w płomieniach w kanale, wyprowadzając ostatnich obrońców Starówki. *silnie ostrzeżenie* W rzeczywistości nie mogąc wstrzeć już *z wychoźcą* wychoźcą wychodzi z ludnością cywilną. Z Pruszkowa wywożą ją Niemcy do Madreni na przymusowe *roboty* roboty. Wraca szczęśliwie do Polski, *nie jest lekarzem* jest lekarzem w jednym ze szpitali warszawskich. - *obecnie już nie żyje* -

Jesteśmy na ul. Mniuszki do 3 września, do ostatniego dnia zmasowanego ostrzału pl. Napoleona i ulic przyległych. W tym dniu dom, w którym mieściła się nasza kwatera, został całkowicie zburzony. Cudem nie ginie nikt z naszego zespołu. Kwakuje się sztab gen. "Laszera", szpital i my. Na gruzach pozostają skłepy z "Keszty" ^{z oddziału obrony k-dy Okręg}

Następnie nasze locum jest przy ul. Przeszek róg Szpitalnej, w cukierni "Ibis" i przyległym sklepie papieru ^{dektaj} Świdockiego. Pobyt nasz tu jest krótki, parogodzinny i tym razem bombardowanie burzy nasze schronienie. Część kolegów jest zasypana, akcja ratownicza trwa długo. Pomimo naszych usiłowań nie udało się uratować jednej koleżanki. Niestety, dziś nie pamiętam dokładnie, ale mogła to być jedna z młodszych kurierek "Dworca Zachodniego" - "Magda" pełniąca funkcję łączniczki nazistowskiej. Ciężko ranną i szokowaną "Jolę" odnieśliśmy do szpitala. Chodzącą "Jankę" po założeniu opatrunku, zwalniam na rekonwalescencję do przyjaciół.

Większość z zespołu przewodników gonila resztkami sił, także na polecenie "Bronki" ^{mid-Koras} (zostają skierowani na paradiowy wyspynek do "Radosława" na Czerniaków.

^{Pachow 4 20/25}
 Być może by mógł przypuszczać, że właśnie tam będzie teraz z kolei najgoręcej.

Wlekowani przy ul. Okręg nr 5 lub 7 dostali się pod ostrą obronę, zostają ciężko ranni "Leonard", "Jur". Złe się czują uprzednio już ranna "Magda Malarz" i "Maks".

Ja w międzyczasie przygotowuję im nowy lokal przy ul. chyba Kesztykowej, znówu paradiowy i wreszcie na czas dłuższy, bo aż do końca Powstania przy ul. Piłsudskiego 3 lub 5 /vis a vis gimnazjum Plater/ obok domu przylegający do Al. Wjazdowskiej ⁴⁴ zajęty przez

*) Oddział Ochrony Komendy Obżar - "Keszta".

Kienców, co nas chroniło przed najeźcami.

Na Czarniakowie przestaje "Magda Malarz".

Tę To barażo ~~działa~~ czynna kobieta, /jak się później po kilku dobrych latach dowiedzieliśmy, przedliczyła się w sanitariuszkę, bo taka tam istniała pilna potrzeba, a miała ku temu przygotowanie, służy w szpitalach, służy w patrolach sanitarnych. Jest jedną z tych, którzy przekuwają masakrę obrońców tego odcinka oraz masakrę spieszących na pomoc Berlingowców..

Pod osłoną którejś tak nocy, między 23- 25 września przeneśli ciężko rannych na sam brzeg Wiślany, w sąsiedztwo przycumowanego statku "Bajka". Mają czekać na zapowiedziany ratunek ze strony Pragi. Obiecane barki nie przychodzą, noc prawie się kończy. Sama *Postawia sama interwencję na Sanku* ~~panna~~ granatnikiem w pośladek dostaje pozwolenie przepłynięcia *19 pu* Wiśły. Na pół żywa dociera do kwatery gen. Berlinga. Wszystkie okazało się spóźnione. *S-choro radziła tylko siebie.*

W tym czasie ulokowani już na Piusa XI "Sylwia" i "Jur" *Mirka* dostają polecenie meldowania się u "Kontera" w kinie Palladium przy ul. ~~Wiatłowej~~ *27.tej*

i zapamięta Koło 8.9. bowiem zaistniała konieczność przetrasowania nowego przejścia kanałowego ze Śródmieścia na Żoliborz. *na ewentualność ewaku* Idą we czwórkę: "Sylwia", "Jur", "Maks" i "Dzidka".²

Tak o tym przejściu wspomina w swej relacji "Sylwia":

"Była to barażo uciążliwa i długa droga. Trasa przechodziła przez Ogród Saski i teren getta. Ten ostatni odcinek był szczególnie uciążliwy. Poziom ścieków sięgał prawie do szyi, omijaliśmy leżące zwłoki, nagę nazartych piszczących szczurów. Prawie płynąc dobrnęliśmy do studzienki zawałonej częściowo piaskiem. Przebiegnęliśmy się na brzuchach przez czafny otwór. Za przeszkodą kanał był prawie suchy. Pamiętam satysfakcję po pokonaniu tych trudności. Jednak wbrew rozkazowi, ja, stary przewodnik, nie zdecy-

Mirka - Karamura Trójca - Pochwała

(24)

-38-

1/1/24

dawałam się na samotny powrót. Takie to było straszne przeżycie, dobrze, że byłam w zespole wypróbowanych kolegów"

Trasę tą chodziłam kilkakrotnie. W drugiej połowie września - po przejściu ze Bródnicy na Żoliborz - "Sylwia" zaciąga ciężką ranę i pozostaje aż do końca w szpitalu na ul. Kreczowieckiej.

Wrzesień - to okres ^{niecierpliw} naszych rzadkich przejść kanałami na Mokotów. Nie pamiętam dziś całości trasy, wiem że szła wzdłuż Al. Szucha, gdzie istniało stałe zagrożenie ponieważ wszystkie włazy były stale otwarte i stale pilnowane przez Niemców. Przy najmniejszym szmerze Niemcy rzucali do kanału granaty, a nawet gazy drażniące.

Najczęściej tą trasę chodził "Leonard" ^{On też w pałacu} wrzesień, ~~tytuł wypracowania Kalugina /kpt/ na Mokotów.~~

Któregoś dnia, chyba w kilka dni po przelecie amerykańskich samolotów, w ul. Koszykowej przypadkowo spotkałam "Beatę". ^{407 ja 3 te jana chom - Fran. w do we} Okazało się, że od początku Powstania przebywała w zespole ^{osobnym} na ul. Koszykowej, zaaje się, że pod nr 25. Wraz z całą czwórka przeżyła kasypanie, bardzo długą, bo trwającą kilka godzin akcję ratowniczą. W rezultacie przebito się od ul. Lwowskiej.

Nasze spotkanie musiało być w krótkim czasie po tym wypadku. Pamiętam że dziś wyglą p. Stefy. Przeżyła niewątpliwie szok, jakkolwiek w czasie rozmowy ze mną była już spokojna. Uderzyły mnie wtedy jej jakieś dziwne, nieobecne oczy i bardzo schrypnięty głos. Była mocno zakurzona, ale to zrozumiałe, każdy z nas wyglądał podobnie.

W tym okresie /to znaczy po 18 września/ ^{poza} ^{at pracy imienia Sturbovya} ^{groz naszego} czasu zajmowały funkcje porządkowo-aprowizacyjne. Pamiętam zorganizowanie ekipy na jeczmieli, musieliśmy się przedostawać na ^{W tym czasie przyjęliśmy dramatyczną ewakuację} ^{cyber} ^{niebezpieczeństwa} ^{na Mokotów} ^{Chwała Bogu że nie operowała ona} ^{na tym grozi} ^{przewodami}

25

-83-

I/1/26

teren dalekiego północno-zachodniego Śródmieścia /ul. Towarowa,
Grzybowska - Haberbusch/ stanie gazinami w kolejkach po wodę,
wydobywanie resztek żywności z gnań PKO na Marszałkowskiej,
a przede wszystkim nie kończące się mielenie jęczmienia w ręcz-
nych młynkach, bo mimo wszystko jesteśmy poprostu wiecznie
głodni. ✓

Powstanie wyraźnie dogorywało. A jednak wiadomość o kapitu-
lacji spadła na nas jak grom.

Temino nieludzkiego znaczenia, nękających chorób, jeste-
my tym faktem zaskoczeni, przerażeni, rozgorzyczeni. Ileż było
w tym dniu łez, wylanych, ileż słów buntu, a nawet zlerzezeń.

Zespół nasz, podobnie jak i inne zespoły walczące, został
podzielony na tych, którzy ujawnieni pójdą z wojskiem do nie-
wali, na tych, którzy wychodzą z ludnością cywilną zostaną
w kraju w dyspozycji władz konspiracyjnych AK i wreszcie na
tych, którzy zostając w kraju wychodzą z podziemia. Ja się
znalazłam w II grupie. Razem ze mną deklaruje się do dalszej
pracy "Janka", dołączona do nas w ostatnim tygodniu "Julia",
pensje będące w innych różnych służbach powstaniowych "Anka",
"Grażyna", "Regina", "Klara Biała" i "Janowa" z byłego
"Dziurca Zachodniego".

Wyżej wymienioną ósemką ma się zameldować w Milanówku?

Dwa dni dzielące nas od wyjścia z Warszawy wypełnione
są odprawą, na której dostajemy zadanie, pieniądze, brakujące
dokumenty, wykorzystywanie wszelkich prywatnych kontaktów
na zdobycie cieplejszej odzieży, każdy przecież z nas ubrany
był sierpniowo, a ponadto wypiekami "paczuszek" na blacie
dla wszystkich wychodzących.

Maria Zudroźna "Julia".

~~26~~ 26 7/1/29

Załączniki. x

I. 19.8.1944. O.O. "Prom".

Okażcie Ośrodkowi Łączności II rzutu powstającemu pod kierownictwem "Henryki" potrzebną jemu pomoc w zakresie wyżywienia, zakwaterowania i umundurowania.

Do przerzutu amunicji wykorzystajcie ekipy Ośrodka - dobre do tych zadań. Ekipy żołnierzy z wspólnych doświadczeń I i II rzutu nie są dobre. Ograniczcie do minimum przesyłanie ludzi do specjalnych zasad od was i "Prezesa".

Do przenieszenia poczty i rozdziału tejże wykorzystujcie ludzi z Ośrodka Łączności. Nieprzystosowani do drogi robią wiele zamieszania na drzewach, zajmują miejsca nieprodukcyjne na drodze powrotnej.

II. 21.8.1944. K-śca GŁ.AK. Vk II rzut Nr 1/44 2p.H.K.
Dowództwo Okręgu "Prom".

Przekładam instrukcję regulującą pracę Vk Komendy Głównej w II rzucie.

"Henryka".

III. 5.9.1944. Komenda Okręgu "Prom".

Wykonanie zadania I specjalnej /pluton łączności specjalnej/ na "Żywiciela" niemożliwe. Na kwatery "Radoszawa" zostali ranni "Leonard", "Jur" i "Janka II". Chorzy "Häus" i "Magda Malarz". Pozostałe osoby do zadań trasowania nie nadają się. Jeśli warunków do wyzdrowienia u "Radoszawa" nie będą mieli, ściągę ich do "Sławbora".

H.K.

27-45

7/1/30

IV. 9.9.1944. "Prom". "Adwokat" w/m

Na Wasze pismo z dnia 8.9. podpis ob. "Adwokat" zawiadamiam, że z grupą "Zywiciel" na Żeliborzu i Kampinosem porozumiewamy się szyfrem 118. Depeszę waszą możecie złożyć na nasz punkt pocztowy i będą nadane.

u "Witeza". 21.m.3. przejdzie od uruczej 11.

"Rebeka" 49/2 "Henryka".

x. Pisma z okresu Powstania odnalezione w Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego, odpisy - 1978 r.



Okres powstaniowy.

Wyruszamy z naszego locum przy ul. Piusa XI 4.9.1944. Wczesnym rankiem. Wychodzimy / "Janka", "Julia" i ja / w nieznane w niekończący się potok szarego, zbiedzonego tłumu cywili. Idziemy ulicami Piusa, Kruczą, Al. Jerozolimskimi, po przez Plac Zawiszy. Idziemy w nieznane, żadnego rozeznania terenu, warunków / Warszawa zmieniona jest do niepoznania/. Wiemy jedynie, że musimy skorzystać z pierwszej nadarzającej się okazji, żeby móc prysnąć w Polskę.

Niespodziewanie w Alejach Jerozolimskich w pobliżu Grójeckiej zostaliśmy zaproszeni na obiad. /Nie pamiętam co spowodowało zaproszenie./ Obiad szumne słowo. To chłopcy z jednej z placówek, wychodzący nieco później jako wojsko, zapraszają nas z dumą na zupę mięsna, gotującą się w dużym kotle na podwórku. Zrozumiałe, że zaproszenie przyjmujemy. Był to nasz ostatni obiad żołnierski, chyba z ostatniego psa tej dzielnicy.

Po obiedzie idziemy dalej Grójecką, Kopińską w kierunku dworca Zachodniego. Jedyna myśl - to nie dać się wywieźć z Polski. Toteż jeszcze w granicach Warszawy próbujemy urywać się, każda na własną rękę - ale bezskutecznie. Każdorazowo wrzask "halt" przy - gwałdzia nas do miejsca. Cieszymy się, że nie strzelają. Poza tym "skoki" musimy robić rzadko, możliwie dyskretnie, żeby nie zapamiętano naszych sylwetek.

Idziemy pełną ścieżką wzdłuż ogródków działkowych. Po obu stronach czerwienieją na krzakach niepozbrane pomidory, pachnie cebulą. Ponieważ kolumna nasza jest na tym odcinku gęsto obstawiona konwejentami, nie bardzo możemy sięgać do grządek. Pełzemy jedynie dawno niewidziane speejały głodnym wzrokiem. Jest to tak widoczne, że jeden z wermachtowców nie wytrzymało, nachyla się i dwa przepiękne pomidory leca w naszą stronę. Padają na ziemię, nikt nie podnosi - nie potrzebujemy darów z ręki niemieckiej!

Wreszcie dochodzimy do dworca Zachodniego. Wahadłowy p

(28) ~~---~~ I/1/32

ciąga pociąg zabiera dużą grupę ludzi. Jedziemy, jak się okazało później, do Pruszkowa. Dotarliśmy tam dopiero późnym popołudniem.

Olbrzymie hangary, tysiące ludzi, wszyscy bez przerwy ruszają się. Siedzą jedynie starcy i chorzy. Każdy szuka ewentualnego wyjścia z tej pułapki. Zorientowani mówią, że czeka nas segregacja; silniejszych wywożą do Niemiec na roboty, "podejrzanych" do obozów koncentracyjnych, starzy, chorzy - nieproduktywni zostają w granicach G.G.

Rodzi się więc odrazu myśl, jeśli w międzyczasie nie spotkamy pomocnej ręki swoich, spróbujemy dostać się do tej III grupy. I równocześnie budzi się strach: a jeżeli ci wysortowani są przeznaczeni do likwidacji? Trzeba ryzykować!

Na noc kamykają nas w hangarach, ale jeszcze przed świtem drzwi się rozsuwają. Na nowo próbujemy wszelkich środków do nawiązania kontaktu ze światem z zewnątrz, a więc wykarczujemy swoje nazwiska, stojąc możliwie blisko murów okalających olbrzymi teren obozu, przerzucamy poza mur kartki z adresami rodzin. Nie wiemy czy chwyciło.

Tymczasem wstaje pochmurny ranek. Zarządzone zbiórka na ~~placu~~ placu, rozpoczyna się segregacja. Nieduża grupka Niemców sprawnie i szybko, kierując się niewiedomo czym, przydziela stojących w długich kolumnach warszawiaków do różnych grup. Rozglądamy się. Niestety cała nasza trójka jest w ~~III~~ grupie młodych.

Niedobrze, wiemy, że należy od niej ośkoczyć, ale w jaki sposób! Najłatwiej do grupy jeszcze czekających. Próbujemy - niestety jeden z wartowników zauważył. Ja pokornie wracam do grupy już zakwalifikowanej. Robię to szybko, żeby Niemiec nie zapamiętał mojej sylwetki.

Rozdrażniona "Julia" wdaje się z Niemcami w ostrą pole-

30

~~31~~

I/1/33

mikę - to ją gubi. Ona oraz „Janka” pojedą do Reichu. Przede mną jeszcze szansa. Niestety powtórnie zaliczono mnie do grupy sprawnych. Prowadzą do hangaru wywóźonych. Po drodze udaje mi się jednak przeskoczyć do grupy chorych. Jestem zupełnie sama wśród nieznanym mi ludzi..W hangarze, ku olbrzymiej radości, spotykam „Soldau”^{x/19} Postanawiamy trzymać się razem.

Tomalaska

Następnego dnia przed świtem załadowują nas do „węglarek”. Jedziemy, jak sorientowaliśmy się nieco później, na południowy-zachód. Węglarki mocno zatłoczone. Dłuższy czas pociąg nie przystaje. Z potrzebami fizjologicznymi ludzi radzą jak mogą - a to jest niemały problem. Większość z nas miała albo chory pęcherz, albo zaburzenia gastralne. Co silniejsi windują potrzebujących na górę. To nam nasuwa/pomyśl ucieczki, byleby pociąg zmniejszył swoją szybkość. I tak się stało w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego. Pociąg hamuje, prawie przystaje, skeszemy. Na torowisku sąsiednim stoi pociąg towarowy. Zaszywamy się w jednym z wagonów. Udało się! Najważniejsze, że nasz pociąg ewakuacyjny powoli odjechał.

Zdawało nam się, że nikt nas nie zauważył. A jednak w parę minut potem zagląda do nas kolejarz - dróżnik, Polak. Przynosi kawę z chlebem. Obiecuje pomoc. Da znać kiedy jakiś pociąg będzie szedł w kierunku Piotrkowa.

Zmęczone nieludzko zapadamy w czujną drzemkę. W drugiej połowie dnia kolejarz przeprowadza nas do innego pociągu towarowego. Radzi ukryć się w budce konwojenta. Mówi, że nas w Piotrkowie wysadzą. Mamy następnego opiekuna, również z braci kolejarzkiej.

Piotrków - duży ruch na dworcu. Widocznie razimy swoim wyglądem, bo nas przeprowadzają z pominięciem budynku stacyjnego.

31

- 32

7/11/34

Jesteśmy na ruchliwej ulicy Słowackiego, wchodzimy do małego sklepiku z materiałami piśmiennymi. Dwoje przemiłych starszków pp Józefa i Kazimierz Zagrzejewscy. Zostałyśmy przyjęte jak ktoś bardzo bliski. Jesteśmy tak bardzo zmęczone, że myślimy jedynie o kąpieli i łóżku - dziękujemy za proponowany posiłek.

Sen nasz musiał trwać długo. Po obudzeniu zobaczyłyśmy nasze ubrania, uprzednie potwornie brudne, a przede wszystkim zawieszane - uprane, wycierowane, rozwieszane na krzesłach, tak sobie normalnie, jak bywało w minionym życiu.

Mieszkały w tym przemiłym domu kilka dni.

Z Piatrkowa jadę sama pod Warszawę. Państwo Zagrzejewscy aranżują mi zagipsowanie ręki - ponoć osoba ranna jest mniej narażona na ewentualne wywiezienie.

Powrót pod Warszawę ^{czę} musi być z dwóch powodów: rodzinnego, bo w Ożarowie spędziam się odnaleźć matkę i brata i służbowego - nawiązanie kontaktu z Milanówką - tam się odbudowuje sztab nowej Komendy Gł. AK

Byłam tam i tu. Pamiętam kontakt z "Welańskim" i "Anką". Wyjeżdżam z Milanówka w kilkosebowej grupie kurierów. Jedziemy do Częstochowy, mamy wyznaczoną kwaterę u p. Urbańskiej przy ul. Narutowicza na terenie fabryki Mełków. W Częstochowie melduję się u "Henryki", która po odejściu "Bronki" do niewoli jest kierownikiem VK K.G.

Od tego momentu rozpoczynamy nowy okres naszej służby łączności kurierskiej dla nowej Komendy Głównej AK. Dzieje się to w drugiej połowie października, a może na początku listopada.

Organizacyjnie nowa komórka łączności /kryptonimu której nie pamiętam, a może w ogóle nie było/ wzorowana jest w ogólnych zarysach na przedpowstaniowym "Dworcu Zachodnim" Zachowany jest układ ~~zarys~~ - ekspedycja. Piatrkowi, prowadzi

39

~~38~~

7/1/55

układ import - ekspedycja. Pierwszy prowadzi jednoosobowo "Grażyna", ekspedycją kieruję ja z pomocą "Niny".

Jest nas niewielka gromadka, poza wyżej wymienionymi: "Janowa", "Eliunia", "Regina", "Senka", "Klara Biała". Dojeżdżający: "Kazik" oraz dwie osoby dołączone z łączności sztabu obzaru warszawskiego: "Anka II" i "Terra". ^{z nami jest również, bez specjalnego przydziału zakresu czynności, ranny mąż "Niny" - "Leszek".}

Jesteśmy z konieczności zakwaterowani razem /jedynie "Klara Biała" ^{z Kaptek} mieszka osobno przy ul. Batorego/ Mieściny się w 3 pokojach w mieszkaniu p. Urbańskiej, zameldowani jako uchodźcy z Warszawy.

Rozdział import - ekspedycja nie jest rygorystycznie przestrzegany. Pomimo istnienia punktów przyjmowania przyjezdnych, często na nasz adres zgłaszają się osoby z terenu. Pamiętam przyjazd łączniczki "Jerzego" ze sztabu k-dy Obszaru Warszawskiego "Władki", która przywiezła dużą paczkę dolarów znalezionych przez RGO w ruinach Warszawy. Na nasz adres zgłosiła się kurierka z K.O. Kraków, również na Narutowicza został przyholowany płk "Rudy".²²

Nie mamy wyznaczonych godzin pracy. Jesteśmy całkowicie dyspozycyjni. Wyjazdy są nieregularne i raczej nieliczne. Wyjeżdżamy najczęściej do Krakowa, ^{już czas do Krak} Milanówka, Piorkowa Trybunalskiego, Koluszek, parokrotnie do Skierniewie, pod koniec do Łodzi.

W Milanówku pocztę przekazywało się "Wolańskiemu" i "Ance". W Krakowie "Marceli"²³ - żonie "Wolańskiego", Heleńce Zarembinie - ul. Poteckiego 2 albo 3 - innych adresów nie pamiętam.

Polecenie wyjazdów dostaję od "Henryki", do której zgłaszam się codziennie w godzinach rannych. Dodatkowe w miarę potrzeb przychodzi do nas "Zuzanna".²⁴

W mieszkaniu "Henryki" mieszczącym się gdzieś w okolicach "Kaptek" - ^{kapit} ~~kapit~~ Szagander

Katedry spotykan niekiedy "Janinę" łączniczkę "Niedźwiadka".

Kurierzy przeważnie jeżdżą pod nazwiskami, na których są zameldowani. Jedyne "Janowa" oraz "Kazik" mają ^{wyjazdowe} "wyjeżdżać" papiery /pierwsza - Reichsdeutsch, drugi - Baumdienstu./

Wozimy pocztę, pieniądze, niekiedy piletujemy osoby do lub od Komendanta Głównego.

W tym okresie nie używamy żadnych skrytek - bo ich nie mamy.

Pamiętam "Janową" wiozącą całą walizę dolarów do Krakowa i tylko dzięki nadzwyczajnemu refleksowi kurierka uniknęła aresztowania na dworcu krakowskim. Pamiętam również swój własny kłopot z zamelinowaniem przesyłki dolarowej od "Jerzego". Z braku innego wyjścia wsadziłam poprostu pieniądze za stojący w pokoju duży piec kaflowy.

Niekiedy wiozła się pocztę zaszyfrowaną, niekiedy w klerze. Pamiętam również 2 przesyłki w skrytkach adresowane na "Most" przewożone przez nasze kurierki z OK Kraków do Inspektoratu Piotrków Trybunalski.

W Częstochowie stykałam się służbowo z "Justyną", która dostarczała na naszą kwaterę pobory, potrzebne dokumenty, kiedyś lekarstwa. Pamiętam, że w tym okresie były w Częstochowie:

"Marianka", "Marcysia", "Soldau".

Ponadto pamiętam, że dochodziłyśmy do kilku "skrzynek". W okolicach targowiska istniał punkt "Urszulka", bywała tam "Klara Biela". "Anka" dochodziła na lokal mieszczący się w Al. Panny Marii oraz na peryferyjnym odcinku ul. Narutowicza. Czyje to były skrzyńki dziś już nie pamiętam.

W okresie trwającej jeszcze okupacji, któregoś dnia w rannych godzinach zostałam zatrzymana z pocztą przenoszona do "Henryki" przez patrol uliczny. Bez rewizji zamknięto mnie w areszcie Kripo częściowo obsadzonym przez granatowych poliejantów. Poprzez

34 - 24

II/1/34

jednego z nich zdołałam skontaktować się z kolegami. Uczynił to zupełnie bezinteresownie, chociaż proponowałam mu zapłatę w złocie. /6-rublowka zaszyta w obręb spódnicy jeszcze z okresu Powstania./

Tegoż samego dnia po godzinie policyjnej w areszcie zgłosiła się z ciepłymi butami, z szalikiem "Marcysia". Zapewniła mnie, że mogę być zupełnie spokojna - że zwolnią mnie, jeżeli nie w Częstochowie, to napewno w drodze. Przejęła paczkę, zostawiając mnie mocno podbudowaną na duchu.

Następnego dnia o świcie faktycznie zostałam "przejęta" przez 2 panów z K-dy miasta Częstochowa.

Jak się okazało później miałam wielkie szczęście, Policjant przekazał moją kartkę w momencie kiedy na naszej kwaterze przebywał płk "Rudy". On to ^{holce mabeerwie K-dy 84-} natychmiast przyjął na siebie decyzję uruchomienia wykupu.

Znacznie mniej szczęścia miały 2 nasze kurierki ^{"Klara Biela", "Regina"} aresztowane w Łodzi chyba na przełomie lutego/marca w mieszkaniu "Marianki". Zamknięte były przez dobrych parę miesięcy.

Pod koniec stycznia dostajemy polecenie obsadzenia punktu kontaktowego w Skierniewicach przy ul. Mazowieckiej 15. Wyjeżdża tam "AnkaII".

W pierwszej połowie marca przenosi się cały nasz zespół do Warszawy. "Henryka" odmeldowuje się z pracy i wyjeżdża do Piotrkowa Trybunalskiego jeszcze przed nami.

W Warszawie jestem chyba podporządkowana "Soldau" - nie bardzo pamiętam. Dostaję polecenie zameldowania się w ócalałym mieszkaniu pp Pełczyńskich przy ul. Częstochowskiej. Tam mam mieszkanie i lokal pracy. Nadal jestem kierującą zespołem kurierskim, rozproszonym po Warszawie i Milanówku.

Z tego okresu pamiętam do dziś idące klerem pismo "Wiedźwiadka". Myślę, że nie zylę jego tekstu: "Pod presją opinii pub-

I 12 Dokumenty (sensu stricto)
dot. osoby relatora

- Legitymacja odznaczenia Medalu Wojska, Londyn 1948 r.,
Kopia, k. 2, s 1-2.
- Legitymacja Kryża Armii Krajowej, Londyn 1940 r.,
Kopia, k. 2, s 3-5.
- Legitymacja Kryża Walecznych, Londyn 1949 r., Kopia,
k. 2, s 6-9.
- Obwieszczenie białdka, Londyn 1991, Kopia, k. 1 s. 10-11.



IK-1

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

LEGITYMACJA Nr. 18644

Stopień, imię, nazwisko Kapitan

Natalia KOWALEWSKA-ZUKOWSKA
ps. "Klara".

Oddział Armia Krajowa

Odnaczony został

MEDALEM WOJSKA
po raz 1, 2, 3 i 4.
Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu Głównego
z dnia 1 lipca 1948

Londyn, dnia ... 15 sierpnia 1948 r.

M. Nabratowski
M. Nabratowski

Przyjęte u. Kentzen 14 2005 r.

Ik-2

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 31. 03. 2005
L. dz. 1020/WSu-412/05

Załączniki:
Referent:



I 12-3

LEGITYMACJA
KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ



Nr. 8032

GENERAL
ELŻBIETY ZAWACKI

TR-4
Nazwisko ŻUKOWSKA
Imię Natalia
Pseudonim Klara
Przydział Kda Gł.O.V.K.

.....
Odnaczony został

KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku
przez dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-
Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku
żołnierza Polski Podziemnej w latach

1939 — 1945
Przewodniczący

Końskij Krzyża

K. Ziemiński
K. Ziemiński — "Wachnowski"

Londyn, dnia 6 czerwca 1970 r.



12-6

MINISTERSTWO OBRONY
NARODOWEJ

Nr Leg. 35077



1939

1945

LEGITYMACJA

upoważniająca do noszenia

KRZYŻA WALECZNYCH

FUNDACJA
GENERAL
MORZE
ŻŁĄBIETY
ZAWACKIEJ

TRV
I 2-8

MINISTERSTWO OBRONY
NARODOWEJ

LEGITYMACJA

Kpt. WSK KOWALEWSKA-ŻUKOWSKA

Natalia

Ps: "Klara"

Nadanie ogłoszono
w „Dzienniku Personalnym”
MIN. OBRONY NARODOWEJ
Nr 2 dnia 30 grudnia 1949.

(Oddział A.K.) jest uprawniony

do noszenia KRZYŻA WALECZNYCH

(zXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX)

Londyn, dnia 30 grudnia 1949.





JK-10
Londyn, dn. 20. XII. 91

Opisadzenie

Kpt. Natalia Żukowska, z domu
Kowalewska, urodzone 10. XII. 1913 r.

w Petersburgu jest mi znaną jeszcze
z przed wojny, jako instruktorka
Przygotowania Bojowego Kobiet, od
stycznia 1939 r. Komendantka Okręgu
Warszawskiego tej organizacji (PWK).

W listopadzie 1939 r. wstępuje ona
do „Struktury Związku Polaków” (SZP)
pod pseudonimem „Klara”.

W styczniu 1940 r. odbiera moje przyśięgę
w tej organizacji (pseudonimowej)
nowostworzonej w „Związku Walki Zbrojnej”
(Z.W.Z.) a potem w „Armii Krajowej”
(A.K.)

W SZP/ZWZ/AK Natalia Żukowska
pełni funkcję zastępczyni Kierowniczki
Łączności Konspiracyjnej mjr. Stefarii
Hajkownicowej - Protokierowej ps. „Ewa”, „Biała”,

Przypięte u. Kentzen 1 III 2005 r.

Okręgu Warszawskiego / Obrazu 1 ¹⁹⁴³
 Warszawskiego aż do października 43r.
 Od października 1943r. został przesłany
 z mjr. S. Troficzenko odkomenderowany
 do Komendy Główniej AK, jako jej
 rozpracownik, kierownik komórki
 o kryptonimie „Dworek Łachowicki”
 (Łachowice Krajowe na Łachód).

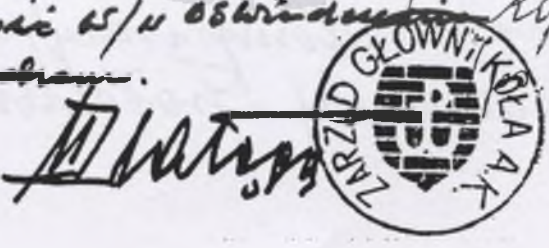
W czasie Powstania Warszawskiego pełnił
 funkcję kierownika Oddziału Łachowicki
 II rzutu K.G. AK (Łachowicki Komandosów)
 Po powstaniu pracuje nadal w Łachowickim
 K.G. AK w Łachowicach jako kierownik
 komórki kurierskiej na Kraj.

Obecnie mieszka w Goloniewsku
 przy ul. gen. Berne 14 m 4.

Współpracowała po wojnie z gen. Marią Wittełką
 # ps. „Maria” w Komisji Historii Kobiet
 w walce o Niepodległość.

Krzysztof A. K. leg. Nr 3032 ppor. Zofia Kotowicz -
 Wierzycańska w/w os. w Kopytynie (Kopytyniec
 „Hanka”)

SŁOWNA KOMISJA
 WERYFIKACYJNA
 ARMII KRAJOWEJ
 W LONDYNIE



I 13 Inne materiały dokumentacyjne
dot. osoby relatora

- Kwestionariusz w sp. służby PUK i ankieta o pracy wychowawczej PUK, org., k. 2, s. 1-4.
- Karta informacyjna, kopia, k. 1, s. 5-6
- Karta informacyjna, kopia, k. 1, s. 7-8
- Deklaracja członkowska, kopia, k. 1, s. 9-10
- Ankieta dot. udziału członkin b. Organizacji PUK w obronie Warszawy, we wrześniu 1939r., kopia, k. 3, s. 11-16.



3975. I 4/311

KWESTIONARIUSZ w sprawie służby P W K

W wypadku relacji A można nie odpowiedzieć na pytanie 1A i 2A

W wypadku relacji B pytania 3-8 odnoszą się do pewiaczki nieżyjącej

- 1A Katalia Żulowska z Kowalewskich
imię, nazwisko, pseudo respondentki, u mężatek także nazwisko panięskie
- 1B imię, nazwisko, pseudo pewiaczki nieżyjącej, o której wypełnia się kwestionariusz
- 2A Gdańsk ul. Gen. Bema 14n 4
Adres obecny respondentki
- 2B ADRES rodziny lub przyjaciół pewiaczki nieżyjącej
- 3 rok urodzenia 1914 miejscowość/powiat/ Leningrad
- 4 pochodzenie społeczne in. procyca zawód rodziców wyższy - ojciec matka wydział
- 5a aktualnie w m. u. 9 P. Kabanowa - ogrodnik Mat. Fryz.
wykształcenie w 1939r. - nazwy szkół, gdzie, kiedy, ilość klas
- 5b wyższe mgr. filozofii spec. aluzje K. Łopata
WYKSZTAŁCENIE obecne
- 6a 1936 - Inst. H.S. Ktoś dawał mi 15-20
Pierwsza praca zawodowa w życiu, rok podjęcia, rodzaj pracy, instytucja, miejscowość
- 6b K. the hufiec szkolny i licealny, K. the Okazga 1001 ul. Bony 1939r.
- 6c K. the Procs. im. Białopiękny Dal. Bodowicz brzoj PWRN w Jolowicki
Bajęcie obecne lub poprzedzające przejście na rentę

Informacje o służbie P W K

- 7a data wstąpienia do P W K 1939 H.S. nr 6 Warszawa
- 7b nazwa i miejscowość jednostki /hufiec szkolny, hufiec licealny, oddział fabryczny, drużyna w.f., koło lokalne/ 1939-31-09 wjeżdż. ul. Górczyńsk. K. the Okazga, 1932/33 - hufiec K. the
- 7c przebieg szkolenia - także na obozach i kursach /możliwie z podaniem roku, jednostki, miejscowości oraz rodzaju: ogólnowojskowe, fachowe, instruktorckie, inne K. the Okazga
- 7d przebieg służby P W K /z podaniem lat i funkcji w jednostkach stałych, na obozach i kursach, w komendach P W K a także w jednostkach specjalnych jak drużyny pracy społecznej, pogotowie społeczne i i./ Stalowa, ref. hufiec instruktorckie H.S. prowadził K. the H.S. h.L. K. the Okazga. Obozy: im. Górczyński K. the Okazga K. the Okazga instruktorckie - K. the Okazga przy K. the Okazga
- 7e funkcja i stopień organizacyjny w dniu 31. sierpnia 1939r. K. the Okazga 1
oraz miejsce pobytu w tymże dniu K. the Okazga 1
- 8 inne dane i uwagi o służbie P W K a także o przynależności do innych organizacji społecznych lub współpracy z nimi

Czy Respondentka wyraża zgodę na umieszczenie Jej nazwiska w przewidywanej publikacji /np. w indeksie nazwisk/: tak nie

Antoniok - dnica 1970r.
miejscowość i data wypełnienia kwestionariusza

Raf
podpis /ewentualnie przyjęty pseudo-
nim/

3. b. Na czym polegał ten wpływ, /także w wypadku, gdybyś go - wówczas czy obecnie - oceniła jako nie zbyt pozytywny/

Kilka potrzebnych wyrażenie to atawizmas, ... romantyzm i epicko, ...

... w kolekcjach kolebce z ... patriotyzm, ...

4. Czy obecnie uważasz, że uczestnictwo w P W K wywarło na Ciebie trwały wpływ, zmieniło Cię w jakiejś mierze?

Np. opisz, czy:

- a. uzyskałaś pewną wiedzę potrzebną obywatelowi, jaką?
- b. zdobyłaś pewne umiejętności, jakie?
- c. nauczyłaś się pracy społecznej,
- d. nabyłaś pewne cechy, jakie?
- e. nawiązałaś ważne więzy przyjacielskie i koleżeńskie,
- f. zubożyło Cię, zabrawszy niepotrzebnie czas,
- g. wymień inne dostrzeżone oddziaływanie pracy pewniackiej

... uczestniczenie w spotkaniach z zespołem, ...

5.a. Gdybyś miała wówczas córkę w odpowiednim wieku, czy skierowałabyś ją do P W K?

tak nie

b. Dlaczego?

... w tym celu ...

6. Jakie czynniki ukształtowały przede wszystkim Twoją postawę obywatelską?

- Rodzina
- P W K
- Inne organizacje /jakie? /
- Szkoła
- Środowisko koleżeńskie
- Literatura
- Inne czynniki /jakie? /

*1 - tradycja rodzinna - ukształtowanie ...
2 - patriotyzm wychodzący z ...*

Proszę odpowiednie pozycje podkreślić i te pozycje podkreślone ponumerować wg przypisywanej im ważności a obok czynniki opisać

7.a. Czy fakt, że byłaś pewniczką
wpłynął na Twoje życie w czasie
okupacji?

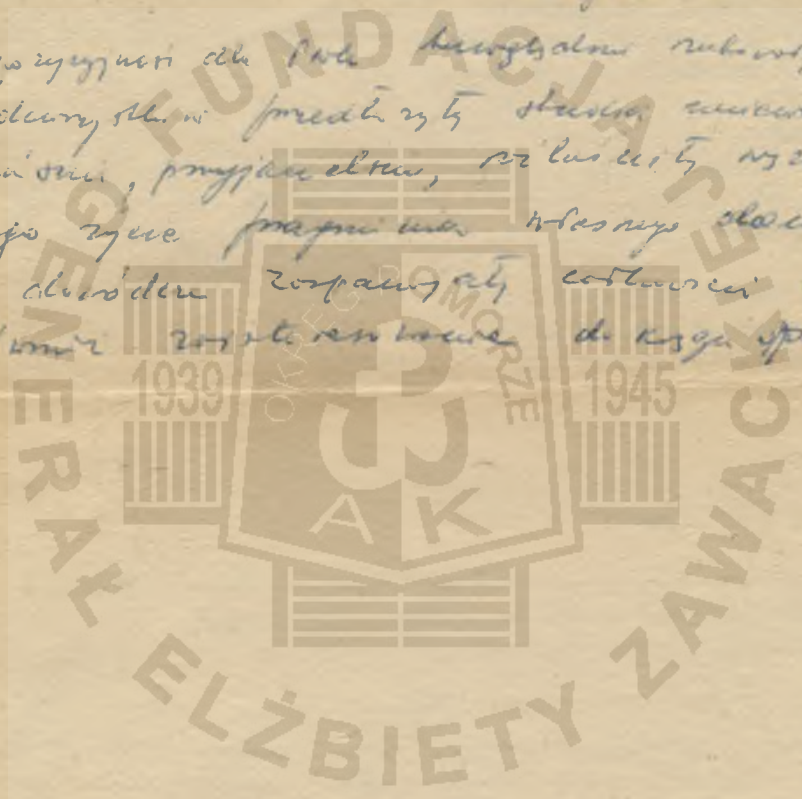
tak nie

b. W jaki sposób? *konkretny delny czyj pracy persadny.*
W jakiej mierze? *Atakolo nypca do pracy naryp. reginy i bany prac -
kencow po pnie nansuaty persadnie z pelnyj konferencij zozoty, przy
pelnyj nreblizogz przydniej.*

8. Inne uwagi związane z uczestnic-
twem w P W K

Mocil wozpawien z uceniste,

*costiarte chypozynynori oke pde hawpizalno rubowty nie kwoz zyci
pynobnie pncelony obow pncelny ty stwosca uceniste i kwoz Mocil
kancuca kulercu sru, pnyppca elow, zrlusclty wclj rodowone
kypozty z majo zycie pncelny wclj wlosnyj obow, wcljny, obow
ke pncelny obow dera zospawnyty costuencei obowty.
zowzety ty wcljny zowzety wcljny do kwoz spow persadnie*

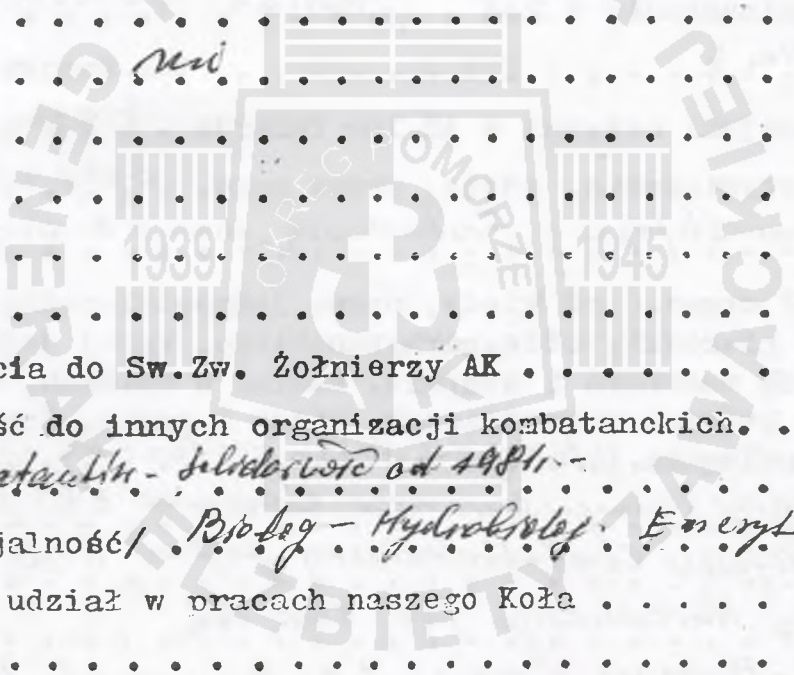




12. Awanse uzyskane w AK. - *stopień Kapitała / Rozkaz S-cy Ak. Nr. 891/I z 23.12.44.*

13. Odznaczenia uzyskane z tyt. działalności w AK /podać wykaz z datami, nr leg. i przez kogo nadane /może być w załączniku/
a) Medal Wzyska Polskiego po raz 1,2,3,4. Londyn 15.VIII 1948
b) Krzyż Walecznych - podczas Powstania Leg. 30.XI 1949 Londyn
c) Krzyż Armii Krajowej N. S. Londyn 6.VI 1970

14. Dalsza działalność i losy po zakończeniu działań bojowych np. dalsza działalność konspiracyjna- gdzie, dokąd i jaki przydział organ., pobyt w obozach jenieckich lub koncentracyjnych, łagrach, ewent. innych -od kiedy i gdzie. Data uwolnienia. Represjonowanie i przez kogo, kiedy.



15. Data przyjęcia do Sw.Zw. Żołnierzy AK

16. Przynależność do innych organizacji kombatanckich.
Kółko Kombatanckie - Solidarność od 1981 -

17. Zawód /specjalność/ Biolog - Hydrobiolog. Emeryt

18. Proponowany udział w pracach naszego Koła

15.12.1992
[data/

Zielistowski
/podpis/

Z

0-1033-52 I/3/4
td. 30212749

nr ewidencyjny. 960

KARTA INFORMACYJNA

1. Nazwisko, Zukowska imię... Natalia
2. Nazwisko panięskie . . . Rohalewska
3. Nazwisko konspiracyjne. . . Borowska
4. Imię ojca . . . Bolesław matki. Zofia
5. Data i miejsce urodzenia 10. XII 1913 w Petersburgu
6. Pseudonimy . . . Klara
7. Adres zamieszkania i kod . . . 80157 Jdeisk (058)
 tel. domowy
8. Stopień wojsk. ostatni w AK lub funkcja K.p.t.
9. Data zaprzysiężenia, gdzie, przez kogo. XI 1939 - przez Stefanię
Majkotecz - Frutoscową - kier. r.k. Sztabu Komendy Okręgu Harnau-
Sztabu SzP. zw. Ak
10. Przydział organ.: od kiedy, nazwa jednostki-pułku, baonu, kompanii,
 plutonu, placówki, oddz. partyzanckiego, innej jednostki. Pseudon.
 d-ców, ich nazwiska i stopnie. Udział w walkach, ważniejsze akcje
 bojowe w których uczestniczył, kiedy i gdzie. Inna działalność -
 na czym polegała.
Łączność kompr. (r.k.) K-dy Okręgu Harnawnego SzP. zw. Ak od
1942 - 21. II 43 - Oddział Harnawnego Ak. w charakterze kier.
centrali zewnętrznej i łączności z-cy kierownictwa r.k. / Pseudonim!
Ewy - Stefani Frutoscowej
21. II 43 - Powstanie Harnawnego - łączność Kozłowa r.k. Kz Ak - na terenie
Zachodniej i Centralnej "Grupy Zachodniej" w charakterze z-cy kier. "Grupa
Pracy" Stefani Frutoscowej
W czasie Powstania - łączność Kz Ak - jako kier. oddziału łączności i Ruten
Kz Ak. pod dowództwem Heugli Haliny Pukisowej
11. Odniesione rany i kontuzje - gdzie, kiedy, rodzaj rany lub kontuzji
 oraz ewentualny pobyt w szpitalach - wymienić i ich czasokresy.

- 12. Awanse uzyskane w AK. *stopień KPT. na podstawie rozkazu*
Dotyczy Nr 871/I z 23.IV.1944-
- 13. Odznaczenia uzyskane z tyt. działalności w AK /podać wykaz z data-
mi, nr leg. i przez kogo nadane /może być w załączniku/
Medal Wojska p. raz 1, 2, 3, 4 Nr leg. 18644. Def. S. K. G. 1. VII. 1948
Krzyż Armii Krajowej Nr leg. 8032. S. K. G. 2. 6. VI. 1970r.
Krzyż Walki o Wolność Nr leg. 35077. M. O. N. z 30. XII. 1949 don. 49r.
- 14. Dalsza działalność i losy po zakończeniu działań bojowych np. dal-
sza działalność konspiracyjna- gdzie, dokąd i jaki przydział organ.,
pobyt w obozach jenieckich lub koncentracyjnych, łagrach, ewent.
innych -od kiedy i gdzie. Data uwolnienia. Represjonowanie i przez
kogo, kiedy.
1) W okresie Solidarności konspiracyjny - w charakterze kuriera
na Tytułach Gólski - Warszawa
*2) Brałem udział w pracach Komisji Historii Kobiet w Polsce o Niepodleg-
łość" przy Towarzystwie Miłośników Historii w Warszawie*
- 15. Data przyjęcia do Sw. Zw. Żołnierzy AK *30. I. 1990r.*
- 16. Przynależność do innych organizacji kombatanckich.
Solidarność Polskich Kombatanów od 17. I. 1981r.
- 17. Zawód /specjalność/ *Micro-biolog*
- 18. Proponowany udział w pracach naszego Koła
1) Brałbym czynnie udział w sekcji historycznej. Interesuję mnie
historią żołnierzy i kobiet w Polsce o niepodległość
2) W sekcji charytatywnej - jeżeli będą istniały w Kościele

11.XI.1990
Gólski
[data]

Zulowska
[podpis]

DEKLARACJA CZŁONKOWSKA

Proszę o przyjęcie mnie w poczet członków zwyczajnych-nadzwyczajnych - Koło Kombatantów NSZZ "SOLIDARNOSC".

Jestem członkiem NSZZ "SOLIDARNOSC" w zakładzie /instyt. itp/.....

od *Instytutu Badawczy i Kontrolny Brodniczy w Jeleńsku od XI 1980r.*

Zobowiązuję się stosować w życiu tradycyjne zasady etyki i moralności polskiej wspólnoty kombatanckiej, przestrzegać statutu Koła Kombatantów oraz uchwał i postanowień władz Koła.

1. Nazwisko *ZUKONSKA*..... imię /imiona/..... *Katalia*

Nazwisko panięskie /u mężatek/..... *KONATEWSKA*

2. Imiona rodziców i nazwisko rodowe matki.....

Bolesław i Zofia z d. Borowska

3. Data i miejsce urodzenia *10. III 1913. Leningrad.*

4. Wyznanie /można nie podawać/..... *Rzym - katolicki*

5. Stan cywilny..... *meżatka*

6. Zawód wyuczony..... *biolog*..... wykonywany.....

w kształceniu /rodzaj, kierunek/ wyższe mgr. filozofii u zakresu biologii

akt

9. Miejsce pracy /nazwa, adres, nr. tel./.....

Swierż

10. Nabyte uprawnienia do emerytury lub renty /jakiego rodzaju, od kiedy, nr. legitymacji, data wydania, przez kogo wydane/.....

Emerytura od 1. I 1975

E. 27.70.90/5 30. VIII 1976. Zarząd Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Jeleńsku Wydział Ruchu Emeryt i Rent

11. Przynależność partyjna i organizacyjna.....

Polscy Towarzystwo Historyczne. Klub Inteligencji Katolickiej

12. Stopień wojskowy /kiedy i przez kogo nadany/.....

Kpt. na podstawie rozkazu S-cy PK 874/L 23. IX 1944

..... rodzaj broni /służby/..... *specjalne K.9. NK*

13. Posiadane odznaczenia /nazwa, rodzaj, klasa, stopień, po raz który i przez kogo nadane, nr. legitymacji, rok nadania/.....

Przyjęte u. Kuntzei 1 III 2005 r.

| Nazwa odznaczenia | Rodzaj klasa | Kiedy i przez kogo nadane | Nr. legitymacji /zaświadczenia/ |
|-------------------|-------------------------------|------------------------------|---------------------------------|
| a/ wojenne | Medal Wojska polskiego | Szef Hrabu Górnego 1.12.1914 | 18644 |
| | Krzyż Armii Krajowej | 1.11.1944 J-co AK | 8033 |
| | Krzyż Walczący | 10.11.1944 J-co AK | 35077 |
| cywilne | Srebrny Krzyż Zasługi | 10.10.1969 Rada Państwa | 291-69-84 |
| | Medal 30-lecia Polski Ludowej | 22.VII.1974 Rada Państwa | 22.174 M |
| | Złoty Krzyż Zasługi | 12.V.1976 M.A.G.T.P.S. | 4419/76 |

14. Odniesione w wojnie rany /jakiego rodzaju, kiedy i gdzie odniesione, potwierdzenie tego faktu przez właściwy organ/

nie

15. Posiadane zaświadczenia kombatanckie /nr. zaświadczenia, data wydania, przez kogo wydane

16. Czy w okresie II wojny odstępował od obywatelstwa polskiego przymusiąc obywatelstwo w tym czasie

nie

17. Karalność sądowa /rodzaj przestępstwa, wyroki, kiedy i przez kogo wydany, rehabilitacja sądowa, zatarcie, skazania/

nie karana

18. Działalność, na podstawie której ubiega się o członkostwo Koła Kombatanatów /podać i udokumentować przynajmniej jeden z niżej wymienionych tytułów/:

a/ w armii regularnej /jednostka wojskowa, kampania, okres i front na którym walczył/.

b/ w ruchu oporu /nazwa organizacji, oddział partyzancki, służba, zgrupowanie lub jednostka w konspiracji, rodzaj działalności, pseudonimy, stanowisko, teren i czasokres działania, nazwiska lub pseudonimy dowódców/.

c/ pobyt na zesłaniu, katordze, w więzieniach, obozach jenieckich, koncentracyjnych karnych /nazwa i miejsce obozu, więzienia itp nr. obozowy lub więziński, czasokres pobytu powód pozbawienia wolności/.

d/ udział w powstaniu śląskim, wielkopolskim, warszawskim /gdzie, czasokres, w jakim charakterze/.

e/ udział w walce z wynarodowieniem Polaków przez zaborcę lub okupanta /gdzie, kiedy, w jakim charakterze/.

ANKIETA

dotycząca udziału szkiełki b. Organizacji PWK w obronie Warszawy
we wrześniu 1939r.

tenke
problem POK
i tak ten jest
współpraca -
wzrost POK

I Dane osobiste

1. Zukewska Natalia z d. Kowalowska
2. 10 XII 1915 r. Piotrogród /Leningrad/
- 3 wyższe, mgr. filozofii w zakresie biologii.
- 4 Biolog ogólny, hydrobiolog.
- 5 Ośrodek Baden i kwatera Środowiska Gdańsk, Z-ca kier. Laboratorium
6. 80-151 Gdańsk

II Okres przed 1 września 1939

- 1 Warszawa
- 2 Pracę matematyki, 4 lata biologii UJP W-wa, w roku 1938/39 urlop.
- 3 Początkowo pomoc rodziny. Od 1938r. - praca własna.
- 4 Instruktor POK w hufcach licealnych w Warszawie.
5. 1939/30 Hufiec nr. 6 przy Państwowym Gimn. im. Karoliny Żmichowskiej Warszawa.
- 6 Wyższy Kurs Instruktorski.
- 7 PR. Przewodnicząca.
- 8 K-tka hufców szkolnych i licealnych w Warszawie, od stycznia 1939 r. c. K-tka Okręgu I. Lipiec-sierpień obóz w Spałe, kołósówka WKI
- 9 Nic.
- 10 Na obozie w Spałe, gdzie pełniłam funkcję K-tki Kompanii, w dniu 26VIII 1939 ogłoszono mob. nie było. Jedynie niektóre koleżanki - instruktorzy Okręgów Zachodnich wyjeżdżały na skutek indywidualnych wezwań z terenu ich pracy.
- 11 Po skróconym turnusie obozowym wyjechałam ze Spały w dn. 31VIII 39r. Do Warszawy przyjechałam w godzinach wieczornych pojeżdżając z Tomaszowa Maz. z przesiadką w Koluszkach. Pojeżdżając jeszcze kursowałam normalnie, był jedynie bardzo zatłoczony. Równocześnie ze mną jechały Jadwiga Puchalska Kowalska i Anieli Gerazyńskiewicz. Innych nie pamiętam a zapewne było ich więcej.

III Udział w obronie Warszawy.

Dość dobrze pamiętam rano 1 września był skłonny i bezwietrzny. Bardzo się śpieszyłam, bo też jechałam z planu do 1-ty Okręgu, mieszczącej się

współ z K-dą Okręgu Stożecznego przy ulicy Marszałkowskiej 81, taksówką. W Warszawie musiały być już nastroje w jenne/n.p. taksówkarz sam rozpraszając znową na ten temat. W/g niego widoki na wygranie ew. wojny były b. mizerne. Uważałam to za defetyzm, toteż zagroziłam, że oddam go w ręce policji.

Pierwsze detencje uzyskiwałam już w lokalu Kody. Ponieważ było jeszcze b. wczesnie nie mogłam połączyć się z K-dą Naszelną telefonicznie. Bardzo niecierpliwiłam się, niewątpliwie spodziewałam się rozkazów w nowej sytuacji.

Tymczasem do K-dy Okręgu Stożecznego zaczęły się zgłaszać instruktorzy i powiaźki. Pamiętam urzędującą Antoninę Nowicką, przyszłą siostry Strębskie, Cukierówny i szereg innych powiaźek.

Nie mogąc uzyskać połączeń telefonicznych z instruktorami terenowymi, około godz. 10 tej zgłosiłam się do K-dy Naszelnej - Prusa 2. Tam uzyskałam przydział samochodu osobowego, kierowcą którego była młoda nieznana mi niewiasta, inteligentna, nie pamiętam ani imienia ani nazwiska.

Samochód ten chyba musiał być zakodowany przez Kody Naszelną, bo miałyśmy następnego dnia wyruszyć do na wietrzach Lasu 1. lankiego. Wydaje mi się, że była z nami p. Instruktorka Stokowska.

Następne dni 3 IX-5 IX to wyjazdy w teren. Pamiętam dobrze wyjazd do Grójca: entuzjazm ludzi w oczekaniu przystąpienia Anglii i Francji do wojny, wiatujące chęć /zakępa / obrony / przed Grójcem/, żonę ówczesnego burmistrza Grójca p. Gellewska ? /kierującą pracą p.d.o k na tamym terenie/ nalewającą szampańską /zestępującą nim żołnierzy, zespół kobiet /w domu burmistrzewstwa, które zgłosiły się do szycia bielizny dla wojska, p Berson właścicielką dużego majątku w tym powiecie, deklarującą wszelką pomoc dla wojska i osób cywilnych.

Następnego dnia miałyśmy jechać, chyba do Sochaczewa; do którego

w rezultacie nie dojechałyśmy. Bardzo zatłoczone szosy ~~zaburza~~ utrudniały poruszanie się wozem, a na demiar złego nasz samochód nawalił. Pani kierowca była zupełnie bezradna, więc szukała ^{poradę} przygodnych spotkań. W tym dniu nastrój był zupełnie inny, toteż naszym kłopotem nikt się nie przejmował, ale w rezultacie pod wieczór jakną nas deholowano.

Dnia 5 września zupełnie nie pamiętam, jak przez mgłę, wyłaniemi się w pamięci późne popołudnie 6 IX. Idę do Komendy Naselnej na ul. Prusa 2 i zastaję opuszczony lokal. Puskę chyba należy tłumaczyć nie

w sensie dosłownym. Przebież kogś zastałam, który mnie musiał poinformować, że "ładna wyjechała". Ktoś kto informował, a nie mógł rozwiązać problemu z którym przyszłam. Tak to sobie teraz tłumaczę. A może w ciągu dnia dotarła do mnie wiadomość o rozkazie ewakuacyjnym i na skutek tego powstaje i utrwała się w pamięci uczucie bezradności i opuszczenia?

Apel Umiastowskiego zastaje mnie w domu. Pamiętam nocne wyjście brata. Matkę, która spokojnie, żeby nie utrudniać rewanżu, pakowała czekoladę do plecaka brata. Bardzo matkę kochałam, a jednak nie wahałam zostawić ją samą. Przeneszę się bowiem do p. Paszkowskiej na Żoliborz/ul. Podstareńskich albo Kochanowskiego/ ^{tu} stamtąd byłoby bliżej do Cytadeli Warszawskiej. Ponieważ w tamtych dniach wszystko odbywało się w atmosferze silnego napięcia, dobrze nie pamiętam strony formalnej swego przydziału do kantyny w Cytadeli. Spotkanie przypadkowe na ulicy koleżanka, prawdopodobnie Janina Spasowska, powiedziała, że organizują się kantyna żołnierska i czy chciałabym być z nimi. Kierowniczką tego punktu była p. Helena Paszkowska. Nie było ani chwili wahania. byłam szczęśliwa, że do czegoś konkretnego mogę się przydać. Personel tej placówki stanowiły co najmniej cztery koleżanki: Helena Paszkowska, Janina Spasowska, osoba która najczęściej jeździła ze mną na zakupy/dziś nie mogę sobie uświadomić kto to był. Może Marja Szerocka i ja.

Przydzielono nam duży pokój z bufetem, ze stolikami i zaple-

I/3/15

szere rządzi nas zdemobilizują.

Miałyśmy stałe przepustki. Chodziłyśmy stale w mundurach OPWK, w ka³stynie nakładając¹ fartuszy².

Kiedy wyszłyśmy z Cytadeli é nie pamiętam. Utrwaliła mi się w pamięci niedziela 24 września z nieustającym, huraganowym ostrzałem artyleryjskimi i bombardowaniem Żeliberza. Jesteśmy wszystkie trzy na klatce schodowej dużego domu. Jest wczesne popołudnie. Spora gromadka ludzi, przeważnie kobiety. Wszystkie głośno odmawiają "Pod Twoją Obronę" i nagle krzyk dziecka "Mamo powiedz im żeby przestali ~~nie~~Możliwe, że jesteśmy spóźnione w drodze do cytadeli. Ale mogło być też inaczej. Ponieważ w dn. 22IX cytadela przeszła b. silne bombardowanie, a artylerja wstrzelała się na stałe w ten obiekt, mogli nas tego dnia zwolnić ze służby i byłyśmy właśnie w drodze powrotnej do domu.

Pamiętam siebie, powracając z Żeliberza do domu w dn. 27IX, po zawieszeniu działań wojennych. Stałam na wiadukcie kolejowym zupełnie wytrącona z równowagi. Wśród ludności dominowało ogólne przygnębienie, niepokój, gorycz, wiem, że kilku oficerów z cytadeli popełniło samobójstwo.

W pierwszych dniach października /3-5 X/ zgłosiłam się do szpitala polowego, zorganizowanego w budynku Centrum Wyszkolnienia PWK przy ul. Okopowej jako filja szpitala "Jana Bożego", zamienionego również w szpital wojskowy. Pracuję w nim do końca października w charakterze pielęgniarki. W pierwszych tygodniach mego tam pobytu szpital nasz nie miał faktycznego, medycznego personelu. Instruktarzu lekarskiego udzielał szpital nasierzysty najczęściej telefonicznie. Brak było elementarnych środków opatrunkowych, zupełnie nie było szczepionek przeciwżółtych, a nie-
liany rannych, zakaźnych tęszem. Pod koniec mego tam pobytu przyszła do szpitala na stałe p.dr. Wanda Szaynekowa. Z tego okresu

paniętam dwie siostry Skoszkiwicz-wny Janinę i Kazimierę /siostra
była zatrudniona w administracji./ oraz Janinę Rudomino Koshanowską

IV Okres bezpośrednio po wejściu Niemców do Warszawy warunki
rodzinne, koleżeńskie, bytowe.

Nasze mieszkanie zostało jedynie częściowo uszkodzone. To też po
powrocie znalazłam w nim matkę i grupkę pogorzalców. Brat nie dał
już żadnego znaku życia. Matka w krótkim czasie podjęła swoją przed-
wojenną pracę w F-nie Dziwulski i Langę. Jestem na sałkowitym
jej utrzymaniu. Oczywiście istniały trudności finansowe ale prob-
lem ten był nieporównywalnie mniej ostry ~~jak~~ dla większości wy-
siedleńców czy pogorzalców.

Najpilniejszą dla nas sprawą było odszukanie brata. Ponie-
waż pewne ślady prowadziły do Lublina, jadę tam w dn. XI 39. Wra-
camy po kilku dniach szczęśliwie razem.

W między czasie wśród koleżanek-powiatzek zrodził się
pomysł zorganizowania punktu żywnościowego, na wzór wówczas zakłada-
nych przez różne grupy społeczne, a który by stał się źródłem ~~zaw-
szania~~ ^{użytku} dla założycielek. Tak powstała "Paszczernia" na Starym
Miście. Przez parę tygodni byłam razem z nimi.

Na przełomie listopada/grudnia, na prośbę p. inspekt.
Stefanii Frakowiczowej, przeszedłam do pracy konspiracyjnej SZP.
Otrzymałam przydział do organizującej się ^{sił}-dy Okręgu Warszawskiego
SZP w dziale łączności konspiracyjnej i szefem którego była właśnie
p. Stefania ps. "Ewa" Przyjęłam pseudonim "Klara".

Ze zrozumiałych powodów rozłączyłam dotychczasowe kon-
takty koleżeńskie.

Gdańsk kwiecień 1977r.

II Materiały uzupełniające relację

- Nekrolog N. Żukowskiej, K.1, 61
- Nekrolog N. Żukowskiej, "Gazeta Wyborcza" 01.12.04, K.1, s.2
- Nekrolog N. Żukowskiej, K.1, s.3



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 listopada 2004 roku odeszła w wieku 91 lat na wieczną wartę

Ś.P.
kapitan Armii Krajowej
Natalia Żukowska
ps. Klara

biolog-hydrolog

Urodzona 10 grudnia 1913 roku w Petersburgu.
Instruktorka Przystosowania Wojskowego Kobiet
II Rzeczypospolitej, walczyła w obronie stolicy w 1939 roku.
W służbie Polski Walczącej w latach 1939-1945 w Komendzie
Głównej Armii Krajowej kierownik łączności krajowej,
była też komendantem przewodników w kanałach powstańczej
Warszawy. Nieugięta w służbie aż do marca 1945
w sztabie d-cy Armii Krajowej w Częstochowie.
Zasłużona w Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej.
Matka chrzestna sztandaru Koła Gdańsk
Światowego Związku Żołnierzy AK.

Msza żałobna odprawiona zostanie 6 grudnia o godzinie 10.30
w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku. Pogrzeb na Cmentarzu
Łostowickim 6 grudnia 2004 roku o godzinie 12.00.

Żegnamy wspaniałego Żołnierza i Obywatela Rzeczypospolitej
oraz mądrego i szlachetnego Człowieka.

Cześć Jej pamięci!
Koło Gdańsk

Okręgu Pomorskiego Światowego Związku Żołnierzy AK

Garść Wybitnych

TRÓJMIASTO 2 4.12.04

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 listopada 2004 roku odeszła
w wieku 91 lat na wieczną wartę

Ś.P.

kapitan Armii Krajowej
Natalia Żukowska

ps. Klara

biolog-hydrolog

Urodzona 10 grudnia 1913 roku w Petersburgu.
Instruktorka Przystosowania Wojskowego Kobiet
II Rzeczypospolitej, walczyła w obronie stolicy w 1939 roku.
W służbie Polski Walczącej w latach 1939-1945 w Komendzie
Głównej Armii Krajowej kierownik łączności krajowej,
była też komendantem przewodników w kanałach powstańczej
Warszawy. Nieugięta w służbie aż do marca 1945
w sztabie d-cy Armii Krajowej w Częstochowie.
Zasłużona w Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej.
Matka chrzestna sztandaru Koła Gdańsk
Światowego Związku Żołnierzy AK.

Msza żałobna odprawiona zostanie 6 grudnia o godzinie 10.30
w kościele Chrystusa Króla w Gdańsku. Pogrzeb na Cmentarzu
Łostowickim 6 grudnia 2004 roku o godzinie 12.00.

Żegnamy wspianego Żołnierza i Obywatela Rzeczypospolitej
oraz mądrego i szlachetnego Człowieka.

Cześć Jej pamięci!

Koło Gdańsk

Okręgu Pomorskiego Światowego Związku Żołnierzy AK

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 listopada 2004 r. odeszła w wieku 91 lat na wieczną wartę

ś. † p.

kpt. Armii Krajowej NATALIA ŻUKOWSKA

ps. Klara

*W Komendzie Głównej Armii Krajowej kierownik łączności krajowej
i k-nt przewodników w kanałach powstańczej Warszawy. Matka chrzestna sztandaru
KOŁA Gdańsk Św. Zw. Żoł. AK.*

Msza żałobna 6 grudnia o godz. 10.30 w kościele pw. Chrystusa Króla w Gdańsku.

Pogrzeb na cmentarzu Łostowickim 6 grudnia o godz. 12.00.

Żegnamy wspaniałego Żołnierza i mądrego szlachetnego Człowieka.

Cześć Jej pamięci.

285213A

Koleżanki i Koledzy z KOŁA

IV Korespondencja
(1984-2003) k.8



1

T. 164/152

Gdańsk P-15 84 11/1

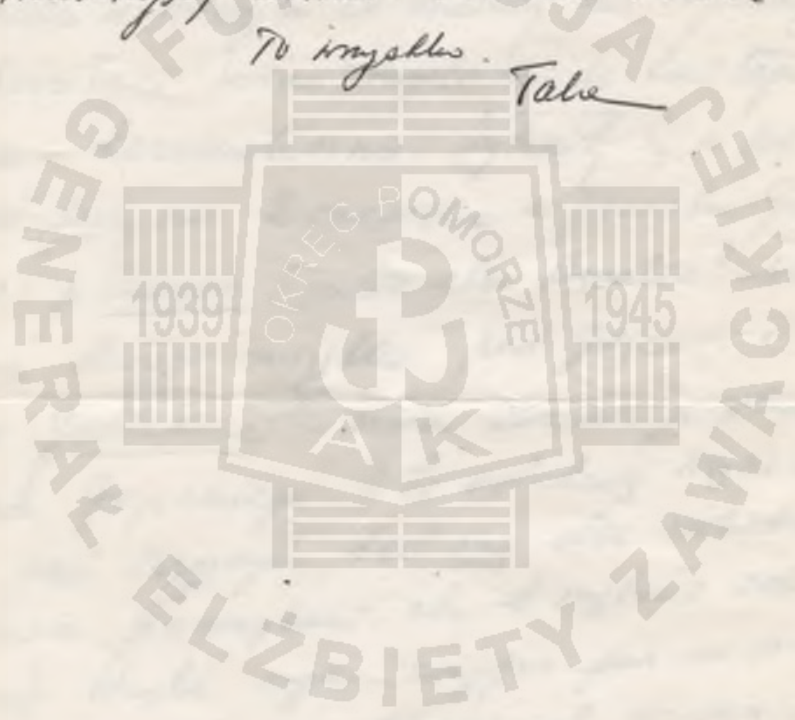
Edu!

Spełnitaws Twój prosby L. en. nadaśaws
Kwestionariusze wskazującym przez Ciebie
Kaleisulom

Jeśm u mroym Ci męcty ni rozpowoż.
Lestowataś wiaś myła mi do taw taw
Okresu - kersutececiś. Tyłom ty z ja-
musei jedy ni z narowle z powatu Grijic-
kupo: p. Berson Embia albo Smalia? - kłaci.
Celiś dżego myśleś pod Grijcem i
Chyle Gobleśka? - żona obcowożo słowty
powatu Grijickiego. z ty orobow tyś ty
aboz paśi wyppych liliżne dle uchwicic
Riowni pamyści ale b. mstic zebraś
(licze) - chyle organ'rozpne jui na trubbe
Okropu - abtyś ty u mungord widennycel
Przyppucian z p. Berson padysta ty na
ni'm piew ducetwa, ale to ty jedy ni uwy
dyp'ryci, wyntu z folitu od niedu. aboz
u dyale. Pawi Berson przyckawo specjalaw,
zety caw'nie ze myś jawni sprawy. To myśleś.

IV/2

Z drinnitulu tej meci. Golywa ni ma
wlasnych zbioru. /cytelno uoculowaj i mystki
trawie biblioteki kamyshis z ushuy, piewc
brzyty, biblioteki bydgoskiej. Zesiorowaj
na interesujacy temat. oddalili ksero.
To mystko. Taka



KARTKA POCZTOWA

10^{zł}



IV/3

FUNDACJA
GENERAL
ELŻBIETA
OKREG POMORSKI
1939 1945
CK

Paui
Elzbieta Zawacka
Zrzeszenia Kulturalno-Pomorskiej
Klub Historyczny
Toruń

87 100

ul. N. Strossa 6/6
PP1.T - 1 1986 r., nakład 3.000.000 egz. J. Katarzewski

Kowalewska (Zubrowska) Gdansk. 5. 2. 88 IV/4
Ela

Świątki z0 zaproszenie, moiny równocześnie
podobno, uwiecznić w Bazylice NMP w Gdańsku

Miejsce moje życia w Gdańsku
Jeli moin, z0czyto iz' d0słownie ad z0c.
Nie moini 0dbyć pami0stek z poprzedniego
Okaza

Podziękowanie

Ela

T. 164/482

1/

komunikat nr 4
rej. onen
nr 1094

L. dr 184/WSK/98

Termin 18 1998 IV/5

Kupia
Zukowsho Kat.

mat Zukowsho

Kowobeshe (99)
T. 164

Jahn Kockana,

Piszę znowo do Ciebie, choć Ty mi mi
odpowiadasz. Mam wielki problem do Ciebie. Jak
widać z załączonych papierków (a dokładniej kawa
moje Ci dacie z Walentynowicz) chcemy wydać Tom
Sylwestek Kobut - 700 stron z oryginalnymi formami
Kobutów. Ma ich być około 100: ok 60 z PK, 20
z innych tajnych oryginałów, 10 „Perle” i 10 LKA

Ciebie proszę o napisanie Sylwestek Kobutów, oraz
może Moldenhawerów i kogo chcecie i jeszcze
Ty podobnie uważasz, że nie potrzebujemy dublów
Komisyj Knt. Kob. w Warszawie - nie podobnie
musimy jak się da z tymi innymi pracownikami, Tak
mimo odpowiedniości wia o Kobutach Kobut, że
Kardka Kuzka, kiedyś arty, hnt just pozg daną,
derywici zwracam się do kogo się da - w im
Kumoty, Kowarow itd.

- Rado:
1. kogo musimy? rozprawy co u rodzaje
plebisytu,
 2. jego antony Sylwestek
 3. jakiego zamobilizować jako referentów me
nary Sejmiku Kowarow HSK w XI 1999 r.

Prócz pomocy (mimo Trojcy tak ważny pracy cho-
ntatywny, o który wum) - przenie to potrzebne
dla Kowarow i tradycji mi podległości awyż, i
dla kultury polskiej

Serdecznie pozdrawiam

Ede

5/6



FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/~archAK>, e-mail: archAK@um.torun.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-0

Torun 2001-02-06

1.dz.230/POM/2001

Sz. Pani
kpt. Natalia Zukowska

80-151 Gdańsk

Szanowna Pani!

W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej bardzo serdecznie dziękuję za przekazanie Fundacji albumu pt. "Pomocnicza Służba Kobiet w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w latach 1939-1945".

Pani Ulka przekazała nam zdjęcie, które zostało dołączone do Pani akt osobowych.

W imieniu wszystkich pracowników Fundacji życzę Pani dużo zdrowia. O przekazanie Pani specjalnych życzeń i pozdrowień prosiła mnie p. Anna Rojewska, co niniejszym czynię.

Łączę wyrazy szacunku.

Z poważaniem *E. Skerska* A. Rojewska
Ella Skerska
dokumentalistka Fundacji Archiwum Pomorskie
Armii Krajowej w Toruniu

MEMORIAŁ
General Marii Wittek

L. nr. 2060/usk

Toruń, dnia 5IV 2002

Pani Natalia Żukowska

ul.

80- 151 Gdańsk

kopia

Wielce Szanowna Pani Natalio,

Jestem zaniepokojona tak długim milczeniem. Upłynęło sporo czasu gdy do Pani zatelefonowałam. Uskarżała się Pani na brak zdrowia. A jak teraz się Pani czuje?. Pragnę poinformować Panią, że Pani Profesor Zawacka w marcu obchodziła 93 urodziny. Od jesieni przez okres zimy nie przyjeżdżała do Fundacji ponieważ narzekala na ból w kolanach, a u nas są bardzo strome schody i trudno wejść do Archiwum. Jednakże cały czas twórczo pracuje w domu u siebie nad biogramami kobiet odznaczonych orderem Virtuti Militari do nowej zaplanowanej książki. Nasze Archiwum działa, mamy osiągnięcia ale brak nam sponsorów w tym roku. Bardzo dużo dofinansowuje sama Pani Profesor. Jak sama Pani wie doskonale w tej obecnej sytuacji politycznej, będzie coraz trudniej. Jeżeli tylko będę mogła odwiedzić Panią, może w maju.

Może posiada Pani trochę materiałów do przekazania dla Archiwum?

wysyłam Pani aktualne informacje o działalności Fundacji i Memoriału General Marii Wittek. Oby tylko mogła Pani poczytać.

Z całego serca w imieniu Pani Profesor życzę Pani poprawy zdrowia, sciskam i bardzo pragnę poznać Panią, Kochana Pani Natalio.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojewska

Anna Rojewska

2 kopie u E2

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

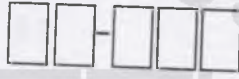
Elżbieta Zawacka
87-100 Toruń, ul. Gagarina 136 m 2c
Tel. 517-344

MEMORIAL GENERAL
MARII WITTEK



L. dz. 3124/E2 Szanowna Pani

Natalia Żukowska



Gdańsk

Toruni 23 08 02

Tajm koleżano,
Tak dawno mi mam brnąć
o Tobie, od odleciała Janina Helma.
tytuł wiersz.
Półka dni temu odbył się mo-
cnyły pogrzeb na Powrzeckach Wacki.
Zastockiej
mi wiem, czy dostała do Ciebie
informacje o przygotowywanym
Stowarzyszeniu kłębni ochotnicy, a w
przez naszą Fundację (350 osób)
a teraz stworzyliśmy też Wzrost
Wojkowej Straży Polek (w tym PWA)
Pomóż nam pomysłami a
może też ekspertami, fotogra-
fiami. I wygostawa 16 XI 02
mrazni mniej XII Serji
Bardzo serdecznie pozdrawiam
Daj proszę znać E22



1 kopia u £2

FUNDACJA
 Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
 i
 Memorial Generala Marii Wittek
 87-100 Toruń, ul. Wielkie Garbary 2, tel. 056/65 22 186
 www.um.torun.pl/~archAK, e-mail: archAk@um.torun.pl
 Konto: WBK II Oddział w Toruniu
 10901506-4675-128-00-0



WYSTAWA
 Wojskowa Służba Polek
 Toruń 16 XI – 31 XII 2002 r.
 Dom Eskenów, ul. Łazienna 16

Sensowne Pani

Marela Zukowa

Adamski

Torun, 18 X. 2003

Bełwino Kochane,
 Bardzo mi zalog, me Tworze
 mapach o „Sylwetkach”
 Kopy dani do II turm. ?
 Czy mozesz pomoc jako
 rozpoznawczka woj.
 Najbardziej, Strymburze,
 Jachia Podcalka
 CO Zarechinske prazidam
 Wandy, hysancche)
 Pazo Ty bys tam wchodzisz
 Bardzo wdzieczna podwa
 miam. Eka Zbuzek

2el. „Sylwetka”

T. 164 IWSK

KOWALEWSKA Natalia

zam Żukowska

ps. "Klasa"

KG
V oddz

AK
U-wa

Powstanie

V

Nypisy ze brodet

(Nazwiolowe karty informacyjne)

T: 169/WSK

AK

KOWAL ENSKA Netele

Kom. Okr. Warsz
S2P

pn. "Klawa"

Kom. Okr. W-wa-

Woj.
Woj.

- Terenowe w stobie Kom. Okr. Warsz S2P,
po rozwiązaniu przesła do stobu Okr. W-wa-
Woj. i była Terenową komendantką,
- kierowniczką "Kława" (organizacja cy-
wilnej powstania na krótko Paparotów's Tablet)
po awansowaniu S. Frątczyńskiej-Heykowskiej,
ponownie 1913 przesłaone do K&A

J. Górska - Górska: "Obraz Warszawy AK"

D.K. 2001 Lublin 1992, t. 35, 46, 51, 52

HP 7
Natalia Kowalewska, po wojnie zam. Zukowska
Komendantka Okręgu Warszawskiego PPK.

Kierowniczka oddziału łączności terenowej Komendy
Obszaru Warszawskiego 242-AK, następnie kierowniczka
oddziału łączności na terenie zachodnim GG Oddział
V K Sztabu KG AK.

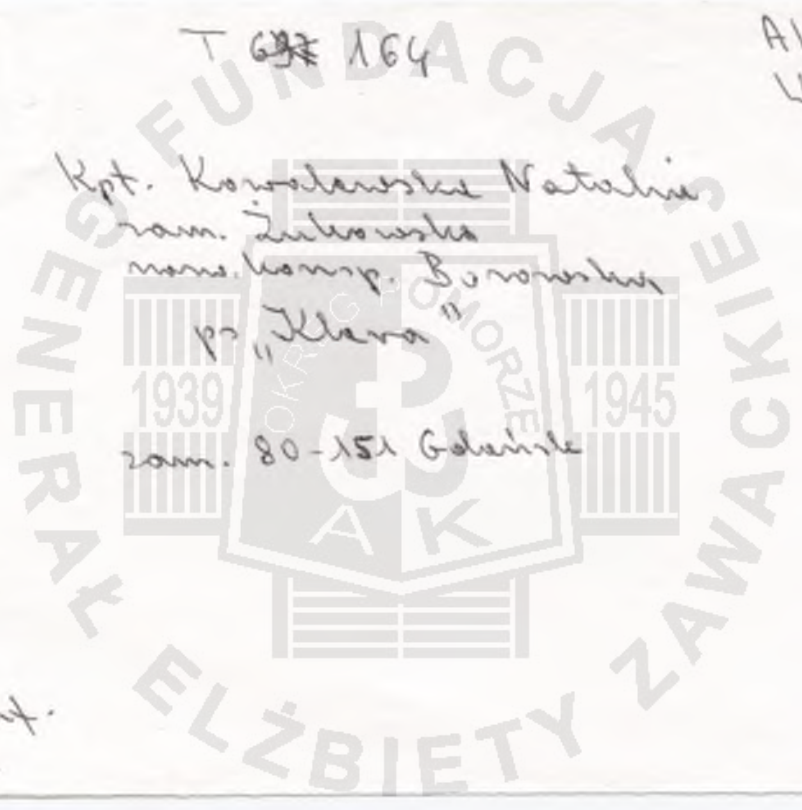
Ps. "Irena" kpt AK. Brała udział w powstaniu
Warszawskim.

i

T ~~697~~ 164

AK
W. we

Kpt. Kowalowska Natalia
nam. Żukowska
now. komp. Bonowska
p. "Klara"
zam. 80-151 Golechle



Karta inf.
Boh. 197

1977

T. 164

KOWALEWSKA Natalia

Zam. Szulowska Zulewska

M-ma
NSK

1939 OKREG POMORZE 1945

AK

AP AK T. 164 / NSK

EROS'96

T. 164 IWSK

KG AK
Zakł. Kwa
Powstanie

KOVALCZAK Natalia

zam. Żukowska

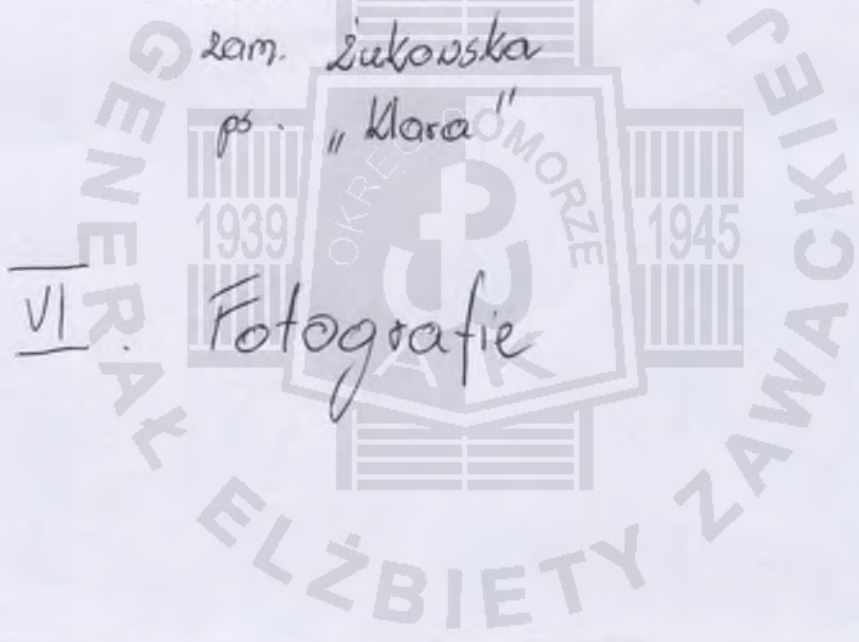
ps. "Klara"

1939

1945

Fotografie

VI

















KOWALEWSKA Natalia

